Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) — WTOREK 23 STYCZNIA 1951 ROKU. — Nr 22

Uroczysta akademia w Moskwie w rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — W dniu 21 stycznia po południu w Wielkim Teatrze ZSRR w Moskwie odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne Komitetu Centralnego WKP(b), Moskiewskiego Komitetu i Moskiewskiego Miejskiego Komitetu WKP(b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, Moskiewskiej Rady delegatów ludu pracującego, Komitetu Centralnego i Moskiewskiego Komitetu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przedstawicieli organizacji partyjnych i społecznych, jak również przedstawicieli Armii Radzieckiej — poświęcone 27 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina — założyciela Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących wszystkich krajów.

Referat wygłosił dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — P. Pospiełow. (Tekst referatu — zamieszczamy na str. 3).

Uzbrojenie Niemiec Zachodnich i włączenie ich do paktu atlantyckiego jest pogwałceniem układów sojuszniczych z ZSRR i zagraża miłującym pokój narodom świata

Rząd radziecki demaskuje obłudne frazesy i oszczerstwa mocarstw zachodnich

W dniu 5 stycznia br. ambasador Francji Chataigneau oraz charge d'affaires W. Brytanii Nicholls wręczyli ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskiemu noty, zawierające odpowiedź rządów Francji i W. Brytanii na noty rządu radzieckiego z dnia 15 grudnia 1950 r. w sprawie pogwałcenia przez rząd Francji „Układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Francją" z dnia 10 grudnia 1944 r., oraz w sprawie pogwałcenia przez rząd W. Brytanii anglo-radzieckiego układu „O sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i sprzymierzeńcom Niemców w Europie i o współpracy i pomocy wzajemnej po wojnie" z dnia 26 maja 1942 r.

W dniu 20 stycznia br. minister Spraw Zagranicznych Wyszyński przyjął ambasadora Francji Chataigneau i charge d'affaires W. Brytanii Nichollsa i wręczył im odpowiedź rządu radzieckiego.

Nota rządu radzieckiego do rządu francuskiego

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w związku z notą rządu francuskiego z 5 stycznia br. ma zaszczyt oświadczyć co następuje:

1 W nocie z 15 grudnia 1950 r. rząd radziecki wskazywał, iż prowadzona przez rząd Francji wspólnie z rządami Wielkiej Brytanii i USA polityka wskrzeszania armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich oraz wciągania Niemiec Zachodnich do tzw. unii zachodniej i północno-atlantyckiego ugrupowania państw — sprzeczna jest z poczdamskim układem o demilitaryzacji Niemiec oraz z „Układem o sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Francuską" z 10 grudnia 1944 r., podważając jego podstawy i znaczenie.

Nota rządu radzieckiego stwierdziła, iż **rząd Francji wspólnie z rządami wymienionych wyżej państw przygotowuje jawny sojusz militarny z istniejącym w Niemczech Zachodnich rządem, na którego czele stoi rzecznik odwetu Adenauer, co stwarza poważną groźbę dla pokoju.**

2 W odpowiedzi z 5 stycznia br. rząd Francji neguje agresywny charakter swej obecnej polityki „wobec — jak głosi nota — kogokolwiek bądź lub w czymkolwiek bądź".

Rząd francuski oświadcza przy tym, że pakt północno-atlantycki, którego Francja jest jednym z inicjatorów i uczestników, ma „charakter ściśle obronny" i że opracowywane przez rządy USA i Wielkiej Brytanii wspólnie z rządem Francji projekty udziału Niemiec Zachodnich „we wspólnej obronie" rzekomo nie przewidują ani utworzenia armii niemieckiej, ani odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego.

Tego rodzaju twierdzenia rządu Francji sprzeczne są z faktami.

Rząd radziecki wskazywał już poprzednio, iż pakt północno-atlantycki jest zamkniętym ugrupowaniem państw, w którym, na podstawie zmowy między rządami Francji, Wielkiej Brytanii i USA, spośród wielkich mocarstw, wchodzących w skład koalicji antyhitlerowskiej, nie uczestniczy tylko Związek Radziecki i że **ugrupowanie to ma charakter wyraźnie agresywny.**

Obecnie dla nikogo nie jest tajemnicą, iż pakt północno-atlantycki wymierzony jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Kroki, jakie uczestnicy paktu atlantyckiego podejmują obecnie w stosunku do Niemiec Zachodnich, są nowym potwierdzeniem agresywnej polityki organizatorów tego paktu — rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

W związku z tym nie od rzeczy będzie przypomnieć o pewnych faktach z ostatniego okresu.

Opublikowany 19 września 1950 r. komunikat o nowojorskiej naradzie ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji głosi, że „ministrowie uwzględnili nastroje, wyrażone niedawno w Niemczech i w innych krajach, na rzecz udziału Niemiec w połączonych siłach zbrojnych, tworzonych w celu obrony wolności europejskiej".

Komunikat o wynikach sesji rady zastępców ministrów spraw zagranicznych i komitetu wojskowego paktu atlantyckiego, ogłoszony 13 grudnia 1950 r., stwierdza, że „na wspólnej sesji osiągnięto całkowite porozumienie co do zaleceń zarówno natury politycznej jak i militarnej w sprawie udziału Niemiec w połączonych siłach zbrojnych..."

W ogłoszonym 19 grudnia 1950 r. komunikacie rady paktu atlantyckiego czytamy: „rada paktu atlantyckiego stwierdziła jedność poglądów swych członków w sprawie wkładu Niemiec do obrony Europy" i „wezwała rządy USA, Francji i Wielkiej Brytanii do dalszego przestudiowania tego zagadnienia wspólnie z Niemiecką Republiką Federalną".

Wiadomo, że w chwili obecnej prowadzone są w tej sprawie rozmowy z udziałem b. generałów hitlerowskich, m. in. Hansa Speidla — b. szefa sztabu armii Rommla oraz generała Adolfa Heusingera — b. szefa wydziału operatywnego sztabu generalnego armii hitlerowskiej.

Wszystkie te fakty niezbicie dowodzą, iż **rząd Francji, podobnie jak rządy USA i Wielkiej Brytanii, zajmuje się w chwili obecnej wskrzeszaniem w Niemczech Zachodnich regularnej armii niemieckiej oraz organizowaniem sojuszu wojennego krajów północno-atlantyckich z Niemcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.**

Dla całego świata najzupełniej oczywista jest **bezprawność wszelkiej formy sojuszu wojennego z Niemcami,** z którymi Francja, USA, Wielka Brytania i ZSRR nie zdążyły nawet zawrzeć traktatu pokojowego, legalizującego zaprzestanie stanu wojny.

Sojusz wojenny z Niemcami usiłuje się zamaskować fałszywymi frazesami o „obronie" Europy Zachodniej. Jednakże bezpodstawność tego rodzaju oświadczeń jest oczywista, gdyż Francji, Wielkiej Brytanii i innym krajom Europy Zachodniej, jak również Stanom Zjednoczonym oraz Niemcom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, ze strony ZSRR lub krajów demokracji ludowej.

Bezpodstawne są również próby usprawiedliwienia wymienionych poczynań, mających na celu odrodzenie regularnej armii niemieckiej, powoływaniem się na radzieckie siły zbrojne, które są rzekomo „w większej części skoncentrowane daleko na zachód od granic ZSRR".

Powszechnie wiadomo, że Związek Radziecki w latach 1945 — 1948 znacznie zredukował swe siły zbrojne w wyniku przeprowadzenia szeregu demobilizacji. Jednocześnie rząd radziecki wycofał swe siły zbrojne z terytorium innych państw, pozostawiając je tylko w tych krajach, w których przebywanie radzieckich sił zbrojnych przewidziane jest odpowiednimi porozumieniami, zawartymi między Francją, ZSRR, USA i Wielką Brytanią.

W takim samym stopniu nieuzasadnione jest powoływanie się na jakieś zbrojenia krajów Europy Wschodniej.

Tego rodzaju twierdzenia obliczone są — rzecz jasna — na to, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

3 Jeśli chodzi o oświadczenie rządu francuskiego, iż opracowywane z jego udziałem projekty nie przewidują odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich, to jak wynika ze wspomnianego wyżej komunikatu o nowojorskiej naradzie ministrów spraw zagranicznych 3 mocarstw we wrześniu 1950 r. — ministrowie zgodzili się, że należy dokonać „rewizji porozumienia w sprawie zakazanych gałęzi przemysłu lub gałęzi przemysłu, co do których wprowadzono ograniczenia".

Tego rodzaju decyzja ministrów 3 mocarstw jest brutalnym pogwałceniem postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej oraz innych uchwał 4 mocarstw, mających na celu likwidację potencjału przemysłu wojennego Niemiec.

Co więcej, rząd francuski — jak wiadomo — w tych samych celach odbudowy potencjału przemysłu wojennego Niemiec Zachodnich i przystosowania ekonomiki zachodnioniemieckiej do planów wojennych bloku atlantyckiego, domaga się urzeczywistnienia tzw „planu Schumana", o którym autor tego planu — francuski minister spraw zagranicznych p. Schuman — oświadczył — jak donosiła gazeta paryska „Monde" — że jego „plan połączenia zasobów węgla i stali krajów europejskich zdoła utorować drogę do współpracy wojskowej zainteresowanych krajów — Niemiec, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga".

Plan taki nie jest niczym innym jak planem odrodzenia potencjału niemieckiego przemysłu wojennego.

Wskrzeszenie regularnej armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele oraz odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego prowadzą do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i do nowych z jego strony prób agresji przeciwko miłującym pokój narodom.

Rząd francuski, uczestnicząc we wspomnianych poczynaniach, mających na celu odrodzenie militaryzmu niemieckiego, narusza tym samym art. 3 układu francusko-radzieckiego, który głosi: „Wysokie układające się strony zobowiązują się do wspólnego podejmowania, również po zakończeniu obecnej wojny z Niemcami, wszelkich nieodzownych kroków w celu zapobieżenia wszelkiej nowej groźbie, pochodzącej od Niemiec — do przeciwstawiania się takim działaniom, które uczyniłyby możliwą jakąkolwiek nową próbę agresji ze strony Niemiec".

Rząd francuski narusza również piąty artykuł wspomnianego układu, który głosi, co następuje: „Wysokie układające się strony zobowiązują się nie zawierać jakiegokolwiek bądź sojuszu i nie brać udziału w jakiejkolwiek bądź koalicji, wymierzonej przeciwko jednej z wysokich układających się stron".

Zamiast tego, by wykonywać swe zobowiązania, wypływające z francusko-radzieckiego układu o wspólnym działaniu Francji i ZSRR w celu zapobieżenia możliwej groźbie nowej agresji niemieckiej rząd francuski, przystępując do sojuszu wojennego z Niemcami Zachodnimi, na których czele stoi łaknący odwetu rząd Adenauera, **podważa podstawy i znaczenie zawartego w roku 1944 między Związkiem Radzieckim i Republiką Francuską układu o sojuszu i pomocy wzajemnej.**

Co się tyczy powtarzanych w nocie rządu francuskiego prób usprawiedliwienia polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich powoływaniem się na tworzone rzekomo w Niemczech Wschodnich jakieś oddziały zmilitaryzowane, to — jak stwierdzała nota rządu radzieckiego z 30 grudnia 1950 r. — oświadczenia takie są całkowicie bezpodstawne i nie mają żadnego uzasadnienia.

4 Rząd francuski w nocie swej oświadcza również, jakoby Związek Radziecki był przeciwnikiem francusko-radzieckiej współpracy handlowej i w ogóle współpracy ekonomicznej. Oświadczenie takie stanowczo na niczym nie jest oparte.

W rzeczywistości przeszkodą dla takiej współpracy między ZSRR i Francją jest polityka rządu francuskiego, poważnie ograniczającego listę towarów, które mogą być eksportowane do ZSRR, i zabraniające go przemysłowcom francuskim dostarczania Związkowi Radzieckiemu towarów, które ZSRR interesują, przyczym rząd francuski powołuje się na to, iż rząd USA nie pozwala mu na wywóz takich towarów do ZSRR.

Zrozumiałe jest, że ograniczenia takie mogą jedynie podważać francusko-radziecką wymianę handlową. Należy jednocześnie podkreślić, iż ograniczenia te mają charakter dyskryminacji wobec ZSRR, co świadczy, iż rząd francuski nie pragnie rozwijać handlu z ZSRR.

5 Nie bacząc na wszystkie oczywiste fakty, świadczące o agresywnym charakterze obecnej francuskiej polityki zagranicznej, rząd Francji w nocie z 5 stycznia utrzymuje, że niezmiennie dąży do ustanowienia pokojowych stosunków między państwami i na potwierdzenie tego powołuje się na swe stanowisko w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Powszechnie jednak wiadomo, iż przedstawiciele rządu francuskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych wraz z innymi uczestnikami ugrupowania północno-atlantyckiego **niezmiennie występują przeciwko propozycjom radzieckim w sprawie redukcji zbrojeń, zawarcia paktu pokoju między 5-ma wielkimi mocarstwami, potępienia podżegaczy wojennych, prowadzących propagandę na rzecz nowej wojny, zakazu broni atomowej.**

Jeśli propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do utrwalenia pokoju i usunięcia groźby nowej wojny nie zostały przyjęte, to tylko z winy uczestników bloku północno-atlantyckiego, a przede wszystkim rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które wkroczyły na drogę wyścigu zbrojeń i zwlekania z pokojowym uregulowaniem spraw w Europie i na Dalekim Wschodzie.

6 Jeśli chodzi o zawartą w nocie rządu francuskiego z 5 stycznia br. uwagę, dotyczącą uznania przez rząd radziecki rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, to sprawa ta nie pozostaje w żadnym związku z układem francusko-radzieckim z 10 grudnia 1944 roku. Jak wiadomo, przyznał to w przemówieniu, wygłoszonym w Zgromadzeniu Narodowym 21 marca 1950 r., minister spraw zagranicznych Francji — pan Schuman, który w związku z uznaniem przez rząd radziecki rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej oświadczył co następuje:

„Uznanie to nie jest układem, lecz aktem jednostronnym. Gdy jakiś kraj uznaje jakiś rząd lub jakąś władzę, która zdolna jest utworzyć rząd, dokonuje aktu jednostronnego, lecz nie zawiera układu z tą władzą. Tak więc na podstawie tej analizy prawnej dochodzę do wniosku, że w rzeczywistości nie było żadnego pogwałcenia art. 5 układu francusko-radzieckiego".

7 Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu francuskiego, zawarte w jego nocie, iż uważa on popieranie i rozwijanie dobrych stosunków między ZSRR i Francją za istotnie konieczne dla sprawy pokoju w Europie. Jednakże rząd radziecki musi stwierdzić, iż słowna deklaracja rządu francuskiego zupełnie nie harmonizuje z nieprzyjazną polityką, którą obecny rząd francuski prowadzi w stosunku do Związku Radzieckiego.

Jednocześnie rząd radziecki zwraca ponownie uwagę rządu Francji na konieczność przestrzegania przez francusko-radzieckiego układu o sojuszu i pomocy wzajemnej z 10 grudnia 1944 r. oraz na to, że odpowiedzialność za sytuację, wytworzoną w wyniku pogwałcenia przez rząd francuski tego układu, spada całkowicie na rząd francuski.

Nota rządu W. Brytanii do rządu ZSRR

Ambasada W. Brytanii ma zaszczyt powołać się na notę rządu radzieckiego z dnia 15 grudnia 1950 r.

Rząd W. Brytanii pragnie w sposób jasny i niedwuznaczny zaprzeczyć twierdzeniu rządu radzieckiego, że stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec stanowi groźbę dla pokoju. Jak wyjaśniała nota rządu brytyjskiego z 22 grudnia sprawa udziału niemieckich oddziałów wojskowych w obronie Niemiec Zachodnich powstała wyłącznie dlatego, że polityka i działania radzieckie zmusiły inne państwa do rozpatrzenia wszystkich środków zmierzających do wzmocnienia swego bezpieczeństwa wobec groźby agresji komunistycznej. Zarządzenia te mają charakter wyłącznie obronny i odpowiedzialność za jakąkolwiek akcję, która może być w tym celu przedsięwzięta, spada na rząd radziecki.

W związku z tym rząd brytyjski przypomina, że podczas gdy ograniczył on w znacznym stopniu po zwycięstwie w 1945 r. stan liczebny swych sił zbrojnych, — Związek Radziecki nie tylko zachował w całej pełni olbrzymie siły zbrojne, przewyższające znacznie siły zbrojne jego sojuszników z czasu wojny, lecz odmawiał także zgody na jakikolwiek skuteczny system międzynarodowej kontroli zbrojeń.

Znaczna część tych radzieckich sił zbrojnych stacjonowana jest w Europie Wschodniej poza granicami Związku Radzieckiego. Oprócz tego nowe i wywołujące niepokój dowody remilitaryzacji państw Europy Wschodniej, będących obecnie sojusznikami Związku Radzieckiego, spośród których niektóre były poprzednio sojusznikami Niemiec hitlerowskich, dają uzasadnione powody do obaw.

Ponadto wbrew postanowieniom porozumienia poczdamskiego, w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech utworzone zostały zmilitaryzowane oddziały niemieckie. Wreszcie pod płaszczykiem t. zw. „kampanii pokoju" organizacje komunistyczne prowadziły działalność przeciwko innym krajom i podczas gdy wojska komunistyczne dokonywały aktów zbrojnej agresji na Dalekim Wschodzie, rząd radziecki wraz ze swymi sojusznikami w Europie Wschodniej występował uporczywie przeciwko uchwałom Organizacji Narodów Zjednoczonych, dotyczącym realizacji środków bezpieczeństwa zbiorowego, przewidzianych Kartą Narodów Zjednoczonych.

Oto przyczyny, dla których kraje paktu atlantyckiego przedsięwzięły środki obronne. Jednakże twierdzenie zawarte w nocie radzieckiej z 15 grudnia, że te zarządzenia obronne doprowadzą do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i do nowych, nieuniknionych prób agresji ze strony Niemiec Zachodnich jest całkowicie niesłuszne i nieuzasadnione.

Plany obrony, które są w tej chwili rozpatrywane, będą ułożone w ten sposób, by zapobiec odbudowie niezależnej niemieckiej armii narodowej i odrodzeniu agresywnego militaryzmu. Narody Europy Zach., które także ucierpiały wskutek hitlerowskiej okupacji i agresji, nie chcą być narażone na niebezpieczeństwo odrodzenia agresywnej armii, podobnej do tej, jaka istniała przy reżimie hitlerowskim. Rząd brytyjski jest nie w mniejszym stopniu niż rząd radziecki zdecydowany zapobiec powstaniu jakiegokolwiek niebezpieczeństwa tego rodzaju i w nocie swej z 22 grudnia zapewnił oficjalnie rząd radziecki, iż jest zdecydowany nigdy i w żadnych okolicznościach nie zezwolić na wykorzystanie Niemiec Zachodnich, jako bazy dla agresji.

Utworzenie zjednoczonych międzynarodowych sił zbrojnych, które jest obecnie rozpatrywane, ma właśnie na celu stworzenie gwarancji przeciwko jakiemukolwiek odrodzeniu agresji lub jakiemukolwiek ryzyku naruszenia pokoju.

Rząd radziecki twierdzi, że W. Brytania występuje rzekomo „jako organizator ugrupowania państw skierowanego przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich i przeciwko innym miłującym pokój państwom". Twierdzenie to jest także pozbawione podstaw, o czym składano już oświadczenia z rozmaitych powodów.

W nocie swej z 19 kwietnia 1949 r. rząd brytyjski zwracał uwagę na oświadczenie ministrów spraw zagranicznych państw, które podpisały pakt atlantycki. Oświadczenie to złożone 2 kwietnia 1949 r. odrzucało twierdzenie rządu radzieckiego, że pakt ma charakter agresywny.

Jak stwierdza to oświadczenie, tekst paktu atlantyckiego wykazuje całkowicie obronny charakter tego paktu, jego zgodność z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych oraz fakt, że jest on skierowany nie przeciwko jakiemuś krajowi lub ugrupowaniu krajów, lecz tylko przeciwko zbrojnej agresji.

W nocie swej z 19 kwietnia 1949 r. rząd brytyjski zapewnił rząd radziecki, że pakt atlantycki nie może być uważany za układ sprzeczny z brytyjsko-radzieckim układem z 1942 r., ponieważ jest on skierowany wyłącznie przeciwko samej zbrojnej agresji. Rząd brytyjski utrzymuje nadal to zapewnienie.

Po zwycięskim zakończeniu wojny przeciwko Hitlerowi rząd brytyjski dążył niezmiennie do pokojowego uregulowania istniejących różnic zdań w dziedzinie międzynarodowej, a w szczególności na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych i w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd brytyjski prowadzi nadal tę politykę i w tym celu wraz z rządami Francji i Stanów Zjednoczonych wysuwa propozycje zawarte w nocie do rządu radzieckiego z dnia 22 grudnia 1950 r.

Nota rządu radzieckiego do rządu W. Brytanii

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ma zaszczyt w związku z notą rządu brytyjskiego z dnia 5 stycznia br. zakomunikować, co następuje:

1 W nocie z 15 grudnia 1950 r. rząd radziecki wskazał, że prowadzona przez rząd W. Brytanii wraz z rządami Stanów Zjednoczonych i Francji polityka odbudowy armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich i wciągania Niemiec Zachodnich do t. zw. unii zachodniej i atlantyckiego ugrupowania państw jest sprzeczna z porozumieniem poczdamskim, przewidującym demilitaryzację Niemiec oraz układem brytyjsko-radzieckim „O sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom w Europie oraz o współpracy i wzajemnej pomocy po wojnie" z 26 maja 1942 r., jak również, że polityka ta podkopuje jego podstawę i znaczenie.

W nocie swej rząd radziecki wskazywał, że rząd W. Brytanii wraz z rządami wspomnianych państw przygotowuje przymierze wojenne z rządem rzecznika odwetu Adenauera w Niemczech Zachodnich, co stwarza poważne zagrożenie dla pokoju.

2 Jak wynika z odpowiedzi rządu W. Brytanii na notę rządu radzieckiego z 15 grudnia 1950 r., w Niemczech Zachodnich rząd brytyjski wraz z rządami Stanów Zjednoczonych i Francji, przygotowuje odbudowę niemieckich sił zbrojnych, na co zwracał rząd radziecki w wymienionej nocie uwagę.

Rząd W. Brytanii usiłuje wytłumaczyć tworzenie tego rodzaju oddziałów wojskowych, nie będących niczym innym, jak właśnie regularną armią niemiecką, twierdzeniem, że są to rzekomo „środki wyłącznie obronne" i że sprawa utworzenia tych oddziałów wojskowych powstała rzekomo wskutek istnienia jakiejś „groźby agresji komunistycznej". Jednakże całkowita bezpodstawność tych twierdzeń jest oczywista.

(Dokończenie na str. 2)

Nota rządu radzieckiego do rządu W. Brytanii

w sprawie pogwałcenia układów sojuszniczych i remilitaryzacji Niemiec Zach.

(Dokończenie ze str. 1)

Do podobnych zmyślonych wybiegów uciekali się, jak wiadomo, faszystowcy wodzireje w Niemczech, Japonii i we Włoszech, którzy uważali za konieczne przed rozpoczęciem agresywnej wojny urobić w odpowiedni sposób opinię publiczną. W ten sposób postępowali, jak wiadomo, autorzy „paktu antykominternowskiego", zawartego przez Niemcy hitlerowskie, faszystowskie Włochy i militarystyczną Japonię w przeddzień drugiej wojny światowej. Usiłowali oni tak samo, powołując się na rzekome istnienie „groźby agresji komunistycznej", zamaskować swe własne agresywne plany przeciwko miłującym pokój narodom.

Rząd brytyjski twierdzi, że pakt atlantycki, do którego należy W. Brytania i którego jest jednym z inicjatorów, ma charakter „wyłącznie obronny". Jednakże takie twierdzenie przeczy znanym powszechnie faktom. Nie jest dziś tajemnicą dla nikogo, że pakt atlantycki skierowany jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rząd radziecki zwracał już poprzednio uwagę na fakt, że sojusz atlantycki stanowi zamknięte ugrupowanie państw, do którego w myśl zmowy między rządami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji spośród wielkich mocarstw, które wchodziły w skład koalicji antyhitlerowskiej, nie należy tylko Związek Radziecki i że ugrupowanie to ma jawnie agresywny charakter.

Polityka prowadzona w chwili obecnej przez uczestników paktu atlantyckiego w stosunku do Niemiec Zachodnich stanowi nowe potwierdzenie agresywnej polityki organizatorów tego paktu — rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji.

W związku z tym rząd radziecki uważa za niezbędne przypomnieć o niektórych faktach, jakie miały ostatnio miejsce.

Opublikowany 19 września 1950 r. komunikat o nowojorskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji głosi, że „ministrowie uwzględnili nastroje, wyrażone niedawno w Niemczech i w innych krajach na rzecz udziału Niemiec w połączonych siłach zbrojnych, tworzonych w celu obrony wolności europejskiej".

Komunikat o wynikach sesji rady zastępców ministrów spraw zagranicznych i komitetu wojskowego paktu atlantyckiego ogłoszony 13 grudnia 1950 r. stwierdza, że „na wspólnej sesji osiągnięto całkowite porozumienie co do zaleceń zarówno natury politycznej, jak i militarnej — w sprawie udziału Niemiec w połączonych siłach zbrojnych".

W ogłoszonym 19 grudnia 1950 r. komunikacie rady paktu atlantyckiego czytamy: „Rada paktu atlantyckiego stwierdziła jedność poglądów swych członków w sprawie wkładu Niemiec do obrony Europy" i „wezwała rządy USA, Francji i Wielkiej Brytanii do dalszego przestudiowania tego zagadnienia wspólnie z Niemiecką Republiką Federalną".

Wiadomo powszechnie, że obecnie pertraktacje w tej sprawie prowadzone są przy udziale byłych generałów hitlerowskich, a zwłaszcza generała Hansa Speidla, byłego szefa sztabu armii Rommla i generała Adolfa Heusingera, byłego szefa wydziału operacyjnego sztabu generalnego armii hitlerowskiej.

Wszystkie fakty dowodzą niezbicie, że rząd W. Brytanii tak samo, jak rządy Stanów Zjednoczonych i Francji prowadzi w chwili obecnej odbudowę w Niemczech Zachodnich regularnej armii niemieckiej i organizuję sojusz wojenny państw atlantyckich wraz z Niemcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Bezprawny charakter jakiejkolwiek postaci sojuszu wojennego z Niemcami, z którymi W. Brytania, Stany Zjednoczone, Francja i Związek Radziecki nie zdążyły nawet zawrzeć traktatu pokojowego, kładącego legalnie kres stanowi wojny, — jest oczywisty dla całego świata.

Sojusz wojenny z Niemcami usiłuje się zamaskować fałszywymi frazesami o „obronie" Europy Zachodniej. Jednakże bezpodstawność tego rodzaju twierdzeń jest oczywista, ponieważ w stosunku do W. Brytanii i Francji tak samo, jak w stosunku do innych krajów Europy Zachodniej i do Stanów Zjednoczonych, jak również w stosunku do Niemiec, nie istnieje żadna groźba wojny ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Co się tyczy podejmowanych w dalszym ciągu przez rząd Wielkiej Brytanii prób usprawiedliwienia polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich powoływaniem się na tworzone rzekomo w Niemczech Wschodnich jakieś oddziały zmilitaryzowane, to — jak stwierdziła nota rządu radzieckiego z dnia 30 grudnia 1950 r. — oświadczenia takie są całkowicie bezpodstawne i nie mają żadnego uzasadnienia.

W takim samym stopniu nieuzasadnione jest powoływanie się na jakieś zbrojenia krajów Europy Wschodniej. Tego rodzaju twierdzenia obliczone są widocznie na to, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Zupełnie niepoważne są również próby rządu Wielkiej Brytanii, przedstawienia działalności milionów ludzi na całym świecie, występujących w obronie pokoju między narodami, jako jakiejś działalności dywersyjnej przeciwko innym krajom. W rzeczywistości działalność ta udaremnia plany tych, którzy przygotowują nową wojnę.

Należy podkreślić również całkowitą bezpodstawność powoływania się w nocie rządu Wielkiej Brytanii z dnia 5 stycznia na radzieckie siły zbrojne, „których znaczna część — jak stwierdza wspomniana wyżej nota — rozlokowana jest w Europie Wschodniej, poza granicami Związku Radzieckiego". Powszechnie wiadomo, że Związek Radziecki w latach 1945 — 1948 znacznie zredukował swe siły zbrojne w wyniku przeprowadzenia szeregu demobilizacji. Jednocześnie rząd radziecki wycofał swe siły zbrojne z terytorium innych państw, pozostawiając je tylko w tych krajach, w których przebywanie radzieckich sił zbrojnych przewidziane jest odpowiednimi porozumieniami, zawartymi między ZSRR, Wielką Brytanią, USA i Francją.

3 Należy również przypomnieć, że właśnie rząd radziecki niejednokrotnie wysuwał w Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz ustanowienia odpowiedniej kontroli międzynarodowej.

Powszechnie jednak wiadomo, że przedstawiciele rządu Wielkiej Brytanii w Organizacji Narodów Zjednoczonych wraz z innymi uczestnikami ugrupowania północno - atlantyckiego niezmiennie występują przeciwko propozycjom radzieckim w sprawie redukcji zbrojeń, zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, potępienia podżegaczy wojennych, prowadzących propagandę na rzecz nowej wojny oraz w sprawie zakazu broni atomowej.

Jeśli propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do utrwalenia pokoju i usunięcia groźby nowej wojny nie zostały przyjęte, to tylko z winy uczestników bloku atlantyckiego, a przede wszystkim rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które wkroczyły na drogę wyścigu zbrojeń i zwlekania z pokojowym uregulowaniem spraw w Europie i na Dalekim Wschodzie.

4 Rząd Wielkiej Brytanii w nocie swej oświadcza, że występuje przeciwko wykorzystaniu Niemiec Zachodnich dla celów agresji i że kroki, podejmowane w Niemczech Zachodnich w celu utworzenia niemieckich sił zbrojnych, rzekomo nie prowadzą do odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Jednakże fakty dowodzą całkowitej bezpodstawności tego rodzaju oświadczeń i ujawniają fałsz zawartych w nocie rządu Wielkiej Brytanii zapewnień, iż jest on „zdecydowany" nie dopuścić do wykorzystania Niemiec jako bazy agresji.

Wskrzeszenie regularnej armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele i odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego prowadzą do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i do nowych z jego strony prób agresji przeciwko miłującym pokój narodom. Rząd Wielkiej Brytanii, podejmując wspólnie z rządami USA i Francji wymienione wyżej kroki w celu odrodzenia militaryzmu niemieckiego, narusza tym samym art. 3 układu anglo - radzieckiego, który głosi:

„Wysokie układające się strony oświadczają, iż pragną połączyć się z innymi, jednakowo myślącymi państwami, w przyjęciu propozycji, dotyczących wspólnych działań w okresie powojennym, w celu utrzymania pokoju i przeciwstawienia się agresji".

Rząd Wielkiej Brytanii narusza również art. 7 wspomnianego układu, który głosi co następuje: **„Każda z wysokich układających się stron zobowiązuje się nie zawierać żadnych sojuszów i nie brać udziału w jakichkolwiek koalicjach, wymierzonych przeciwko drugiej wysokiej układającej się stronie".**

Zamiast tego, by wykonywać swe zobowiązania, wypływające z anglo-radzieckiego układu o wspólnym działaniu Wielkiej Brytanii i ZSRR w celu zapobieżenia możliwej groźbie nowej agresji niemieckiej, **rząd Wielkiej Brytanii, przystępując do sojuszu wojennego z Niemcami Zachodnimi, na których czele stoi rząd łaknącego odwetu Adenauera, podważa podstawy i znaczenie zawartego w roku 1942 układu anglo-radzieckiego.**

W tym stanie rzeczy rząd radziecki ponownie zwraca uwagę rządu Wielkiej Brytanii na konieczność przestrzegania przezeń układu anglo-radzieckiego z 26 maja 1942 roku oraz na to, że odpowiedzialność za sytuację, wytworzoną w wyniku pogwałcenia przez rząd Wielkiej Brytanii tego układu, spada całkowicie na rząd Wielkiej Brytanii.

Zakłamanie i nienawiść do Polski Ludowej reakcyjnej części kleru

zrodziły potworną zbrodnię w Wolbromiu

Prokurator żąda dla bandytów kary śmierci

W dalszym ciągu swego przemówienia, którego początek podaliśmy wczoraj — prokurator stwierdził:

Ks. dziekan Oborski nie wyrzucił Łupki. Nie próbował wpłynąć na organizację, by zaniechała tej zbrodniczej myśli. Dał mu natomiast polecenie, by przysłał do niego matkę, z którą chce w tej sprawie mówić, — i przyjaźnie go pożegnał.

Stwierdza to Oborski, stwierdza to Łupka, stwierdza to Grabińska.

Fakt ten ma olbrzymie znaczenie, albowiem — jak zeznał ks. Oborski na rozprawie — zdawał on sobie dokładnie sprawę, że organizacja podziemna prowadzi do morderstw.

Oskarżony Oborski **kłamie,** gdy wbrew zeznaniom Łupki i Grabińskiej twierdzi, jakoby wówczas już Grabińska podpisała dokument śmierci na syna. W toku przewodu sądowego ustalone zostało, że **Grabińska dokument ten podpisała w dzień zabójstwa Waldka, a więc w kilka dni po rozmowie z Oborskim.**

Oskarżony Oborski, wykonując wolę organizacji podziemnej i podżegając w perfidny i łajdacki sposób do zabójstwa Waldemara, nic nie uczynił dla ocalenia chłopca — nie wykonał podstawowego obowiązku obywatelskiego i ludzkiego.

Tyle, gdyby się oprzeć tylko na zeznaniach Oborskiego, a przecież nie można pominąć zeznań oskarżonej Grabińskiej — współmorderczyni i matki zamordowanego dziecka.

Cała obrona oskarżonego podczas przewodu sądowego była krętacką próbą ucieczki przed odpowiedzialnością karną i moralną pod zasłoną przepisów kanonicznych.

Ks. Gadomski dał mordercom broń

Uczeń ks. Oborskiego — **ks. Gadomski nie odbiega od swego nauczyciela.**

Oskarżony Gadomski próbuje zaprzeczyć udzielaniu pomocy w zabójstwie Waldka. Ale przecież faktem **jest, że Waldka zastrzelono z pistoletu ks. Gadomskiego,** a sam oskarżony przyznał w toku śledztwa, że wiedział dla jakiego celu potrzebny jest Łupce pistolet. Stwierdził to na rozprawie również Łupka. Oskarżony przyznał, że przyjął od Łupki sprawozdanie z morderstwa i przeliczył naboje pozostałe w magazynku. Cóż to jest, jeśli nie **pomoc w zabójstwie?**

Ponury rejestr zbrodni reakcyjnej części kleru

Nie pierwszy to raz księża zajmują miejsca na ławie oskarżonych. W ślepej, zaciekłej nienawiści do tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce do tego wszystkiego, co się buduje i tworzy w Polsce i we wszystkich krajach obozu pokoju — **reakcyjna część kleru nie cofa się przed żadną zbrodnią.**

Ponury i długi jest rejestr zbrodni tych, którzy wzięli do jednej ręki brewiarz lub różaniec, a do drugiej rewolwer lub granat, w dzień odprawiali msze przy ołtarzach, w których zamiast relikwii ukryta była broń, a w nocy wydobywali tę broń i szli mordować lub morderców błogosławić.

Ks. Stefański Bolesław — przywódca bandy PAS, ks. Fertak Kazimierz — proboszcz w Mrozach — organizator i herszt kilku band NSZ, ks. Ortotowski Wacław — dowódca bandy „Murata", jezuita ks. Gurgacz Władysław — herszt bandy PPAN, ks. Uchman Henryk — proboszcz parafii Sieniawa, aktywny członek bandy NSZ, mający na sumieniu życie członków PPR, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i żołnierzy WP.

Do tego długiego szeregu zabójców, bandytów, szpiegów dołączyli się księża oskarżeni w tej sprawie: Oborski i Gadomski.

Cały ten długi szereg **zbrodniarzy w sutannach** wywodzi się z tej części reakcyjnego kleru, która uzurpując sobie prawo rządzenia duszami, wychowywania młodzieży, nadużywa zaufania wierzących, aby z kazalnic w konfesjonałach, w poufnych rozmowach po plebaniach, ku uciesze wrogów Polski, judzić młodzież przeciwko własnemu państwu, własnemu narodowi, żeby szczuć brata na brata, matkę na syna.

Te zwyrodniałe okazy ludzkie i księżowskie nie zasłonią nam obrazu **księży — bojowników, księży — patriotów, którzy ginęli w obozach hitlerowskich, niosąc aż do ostatniej chwili pociechę swym bliźnim. Wiemy dobrze, że niemało księży z prostotą i skromnością pełni swe powołanie, łącząc je ze szczerym umiłowaniem ludu i ojczyzny. Wraz z całym społeczeństwem odwracają się oni ze wstrętem od tych kreatur w sutannach, które zasiadły na ławie oskarżonych.**

Cień Waldka nie jest jedynym, który patrzy w sumienie oskarżonych. Zabito również Władysława Seweryna, nauczyciela — członka partii.

Szczególną rolę odgrywa **nauczyciel w naszym społeczeństwie,** gdzie trzeba kształtować świadomość ludzką na nową modłę, trzeba uczyć żyć w społeczeństwie wyzwolonym z kajdan kapitalistycznego wyzysku i poniżenia. Trzeba uczyć nowego stosunku do pracy, nowego stosunku do ludzi.

Szary mundur milicjanta stał się tarczą ludzi pracy. To milicjant stoi na straży ładu i porządku w naszym kraju. To milicjant stoi w pierwszym szeregu w walce z opryszkami i spekulantami, z bandytami i dywersantami, szpiegami i sabotażystami, a kapral Kamionka, jak o tym świadczą zeznania świadków, był jednym z najdzielniejszych milicjantów.

Milicjant strzegący budownictwa Polski Ludowej, nauczyciel, wychowujący młodzież do życia w tej Polsce i dziecko, które grozi meldunkiem o bandzie - oto ofiary inspirowanej przez ks. ks. Oborskiego i Gadomskiego bandy. A lista tych ofiar nie była bynajmniej zamknięta, mówiono o Stasiurce, którego także chciano zamordować, mówiono o nauczycielce Boratyńskiej, pobito, obrabowano Tekielę i Koniecznych.

Kuria w Kielcach zataiła przestępstwa

Gdy się analizuje przewód sądowy i rolę oskarżonych księży — mimo woli nasuwa się pytanie: **A cóż na to hierarchia kościelna? Cóż na to zwierzchnicy Oborskiego i Gadomskiego?**

Pkt. 8 porozumienia między rządem a episkopatem zawartego 14 kwietnia 1950 r. głosi, że „kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, **zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchowieństwo winne udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypolskiej".**

Mimo uroczystego zobowiązania karania morderców, bandytów, szpiegów w sutannach i habitach — **episkopat nie wypełnił swych zobowiązań.** Żaden z tych zbrodniarzy nie został zasuspendowany, od żadnego z tych zbrodniarzy episkopat nie odciął się, nie odgrodził. I w tej sprawie, choć ksiądz Gadomski meldował swojemu bezpośredniemu zwierzchnikowi w kurii o swoich wyczynach — kuria zataiła te przestępstwa.

Choć wikariusz generalny kurii biskupiej w Kielcach Jaroszewicz i biskup kielecki Kaczmarek dowiedzieli się o przyczynie aresztowania ks. Oborskiego i ks. Gadomskiego — kuria biskupia nie wyciągnęła żadnych kościelnych konsekwencji.

Można by było zaoszczędzić społeczeństwu **gorszącego widoku dwóch księży, siedzących na ławie oskarżonych pod zarzutem udziału w zbrodni dzieciobójstwa.** Lecz pozbawienie przestępców, związanych z bandami, święceń kapłańskich, oznaczałoby nie tylko słowne, ale **faktyczne** odcięcie się od podziemia i potępienie jego zbrodniczej, antypolskiej i antyludowej działalności. **Ale ksiądz biskup Kaczmarek woli raczej znosić widok sutanny splamionej krwią niewinnie zamordowanego dziecka.**

Pamiętamy, dobrze pamiętamy, jak ks. biskup Kaczmarek tchórzliwie korzył się przed butem hitlerowskiego najeźdźcy, jak mu się gorliwie wysługiwał, lekceważąc całą patriotyczną opinię publiczną.

Po niewczasie już, po rozpoczęciu obecnej rozprawy sądowej, kiedy opinia publiczna całego kraju wstrząśnięta została ponurą tajemnicą wolbromskiej plebanii, ks. biskup Kaczmarek raczył nadesłać pismo, zapowiadające ewentualne wytoczenie procesu kanonicznego przeciwko Oborskiemu i Gadomskiemu.

Lecz miarka się już przebrała. Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie nie tylko sprawców i inspiratorów zbrodni, ale i tych, którzy zbrodnię tę ukrywają.

Pobłażanie — zrodziło zbrodnię

Pobłażanie zbrodni — rodzi coraz nowe zbrodnie. Drogą ks. Stefańskiego poszedł ks. Ortotowski, drogą ks. Ortotowskiego — ks. Gurgacz, drogą ks. Gurgacza — ks. Oborski i ks. Gadomski. Ale oni nie idą sami.

Ks. Gadomski ciągnie za sobą bandę pod nazwą „AP". Gdyby ks. Gadomski potępił tę bandę — Łupka zaprzestałby działalności, gdyby ks. Gadomski nie wręczył pistoletu dla zamordowania Waldka, a ks. Oborski nie udzieliłby swego „zezwalam", żyłby dziś Waldek. **Milczenie hierarchii kościelnej w sprawie Gurgacza, Fertaka i wielu innych księży-zbrodniarzy sprawiło, że Grabińska zaufała i podporządkowała się księdzu Oborskiemu.**

Wspaniałe i bohaterskie są tradycje matki-Polki, matki-bojowniczki o lepsze, sprawiedliwsze jutro dla swych dzieci, matki żołnierza walczącego o Polskę Ludową, matki budowniczego nowego życia.

A tutaj? Matka zabija własne dziecko.

Wielka jest zbrodnia tej kobiety, jest to zbrodnia nie tylko przeciwko literze kodeksu, jest to zbrodnia przeciwko ludzkości. **Kto z tej kobiety uczynił zbrodniarkę? — Ks. Oborski.**

Tak, księże dziekanie — to ksiądz ma na sumieniu nie tylko śmierć Waldka, ksiądz ma na sumieniu strącenie tej kobiety na samo dno zbrodni i upodlenia.

Wina oskarżonych została w toku przewodu sądowego w pełni udowodniona, w szczególności, jeśli chodzi o zeznania oskarżonych Adamusa, Podsiadły, Barczyka, Łupki, Piwowarskiego, Rogalskiego i Krężela — przyznali się oni do tego, że wstąpili do bandy w zamiarze walki z ustrojem. Przyznali się oni do udziału w napadach rabunkowych.

Niechaj ten koszmarny proces stanie się o s t r z e ż e n i e m, niechaj stanie się dzwonem alarmowym dla tych wszystkich, którzy zamykali dotąd oczy na niepoczytalne wybryki, bądź nawet pobłażali zbrodniarzom.

Wielka jest przecież szkodliwość społeczna działalności oskarżonych. Kary w tej sprawie muszą być szczególnie surowe. Nie możemy pobłażać takim zbrodniarzom, nie pozwolimy zbrodniarzom zasłaniać się sutanną, nie pozwolimy by zatruwali dusze młodzieży.

W imię ciężko naruszonego prawa żądam dla oskarżonych:

Oborskiego, Gadomskiego, Grabińskiej, Adamusa, Podsiadły i Łupki — kary śmierci.

Dla Piwowarskiego i Krężela — kary dożywotniego więzienia.

Dla Barczyka — kary 15-tu lat więzienia i dla Rogalskiego — kary 10-ciu lat więzienia.

Po przemówieniach obrońców, adw. adw.: Ostrowskiego, Rogowskiego, Liebeskinda, Peczenika, Zawadzkiego i Hermana, przewodniczący udziela głosu oskarżonym dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Ostatnie słowo oskarżonych

Oskarżony ks. Oborski powtórzył swoje poprzednie krętackie wywody .

Ks. Gadomski prosił sąd o łagodny wymiar kary, co umożliwiłoby mu pracę dla społeczeństwa.

Osk. Grabińska w ostatnim słowie mówi:

„Wysoki Sądzie! Podpisując wyrok na swego syna, podpisałam go na siebie. Proszę tylko i chcę, aby Wysoki Sąd uwierzył, że tam, gdzie szłam po słowo boże, tam spotkałam się z morderstwem".

Pozostali oskarżeni oświadczyli, że żałują popełnionych zbrodni i proszą o łagodny wyrok.

Obniżka zaliczki na podatek gruntowy

— za przedterminowe wykonanie rocznego planu skupu zboża

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie obowiązku uiszczenia zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951 — w terminie do dnia 28 lutego br. Spłata zaliczki została powiązana z realizacją planowego skupu zboża.

Decyzja ta jest przejawem konsekwentnej polityki rządu na odcinku zbożowym, mającej na celu terminowe i sprawne wykonanie planu skupu zboża, co umożliwia również udzielanie na przednówku — pomocy zbożowej najbardziej potrzebującym gospodarstwom małorolnym (np. na terenach podgórskich i t. p.).

Przewiduje się obniżenie wysokości zaliczki dla rolników, którzy do 31 grudnia r. ub. całkowicie wykonali swe roczne zobowiązania odstawy zboża, a podwyższenie stawki zaliczki dla tych wszystkich, którzy do 28 lutego br. nie wykonają zobowiązań w zakresie odstawy zboża.

Do chwili obecnej, plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950/51 został wykonany w przeszło 70 proc. **Chłopi małorolni i w znacznej części średniorolni — całkowicie wywiązali się z przyjętych zobowiązań w ramach gromadzkich planów skupu zboża.**

Obniżenie wysokości zaliczki na podatek gruntowy dla rolników, którzy sprzedali państwu tyle zboża, ile wynosi zobowiązanie — jest forma premii, w uznaniu należytego, obywatelskiego stosunku tych gospodarzy do sprawy planowego zaopatrzenia ludności miast w żywność.

Z drugiej strony możliwość podwyższenia zaliczki na podatek gruntowy w porównaniu z zasadniczą stawką skierowana jest przeciwko opornym bogaczom i spekulantom wiejskim, którzy dotychczas ociągają się z pełnym wykonaniem zobowiązań, przetrzymując zboże z myślą o przednówkowej spekulacji.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala wysokość zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951 w zasadzie na 60 proc. wymiaru podatku ustalonego w roku ubiegłym.

Gospodarstwa, których przychodowość nie przekracza 10.800 zł. (360.000 zł. w dawnym pieniądzu) i które sprzedały zboże państwu w pełnej ilości przewidzianej w zobowiązaniu na rok 1950/51 — korzystają z obniżenia wysokości do 50 proc.

Gospodarstwa o podstawie opodatkowania, przekraczającej 10.800 zł., jak też wszystkie gospodarstwa, które nie sprzedały w terminie do 31 grudnia r. ub. zaplanowanej na bież. rok gospodarczy ilości zboża, będą płaciły zaliczkę na podatek gruntowy w wysokości 60 proc., o ile dostarczą najpóźniej do 28 lutego br. pełną ilość zboża, zgodnie z rocznym zobowiązaniem.

Podwyższoną zaliczkę, w wysokości 75 proc. wymiaru za rok ub. — obowiązani będą płacić wszyscy ci gospodarze, objęci planowym skupem zboża, którzy w terminie do 28 lutego br. nie sprzedadzą państwu zboża w wysokości ustalonej w zobowiązaniach planowych na obecny rok gospodarczy. Gospodarstwom tym zaliczka (w wysokości 75 proc.) zamieniona będzie przymusowo na żyto w takiej ilości, by wyrównać zaległość danego gospodarstwa w planowym skupie, czyli, że nastąpi ściągnięcie zaliczki na podatek gruntowy w zbożu (w zasadzie w życie) w wysokości niewykonanego zobowiązania.

Aktyw społeczny, trójki gromadzkie i sołtysi wyjaśniają obecnie chłopom zasady ustalania wysokości zaliczek na podatek gruntowy i uświadamiają o konieczności dostarczenia zaległych ilości zboża najpóźniej do 28 lutego br., by uniknąć płacenia podwyższonych zaliczek w zbożu, ściąganych jak podatek.

Obłędne plany imperialistów amerykańskich zdobycia hegemonii światowej zakończą się całkowitym bankructwem

Przemówienie tow. P. Pospiełowa na uroczystym posiedzeniu żałobnym w Moskwie, poświęconym 27 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — Podajemy pełny tekst przemówienia P. Pospiełowa na uroczystej akademii żałobnej w Moskwie, poświęconej 27 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina:

Towarzysze!

27 lat minęło od zgonu jednego z największych geniuszów ludzkości Włodzimierza Iljicza Lenina. Wielka partia Lenina - Stalina zawdzięcza swe historyczne, na miarę światową, zwycięstwa odniesione w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza przede wszystkim wierności nauce Lenina, jego nakazom. Nieśmiertelne idee Lenina oświetlają narodowi radzieckiemu drogę do komunizmu. Nieśmiertelna nauka Lenina oświetla całej pracującej ludzkości drogę walki o wyzwolenie spod jarzma imperializmu, ujawnia prawa i perspektywy rozwoju społeczeństwa ludzkiego, napawa wielką wiarą w nieuniknione i ostateczne zwycięstwo rewolucji proletariackiej nad dziką bestią — imperializmem.

W 27 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina zakończono czwarte wydanie Dzieł Lenina, rozpoczęte na podstawie uchwały KC WKP(b) w roku 1940. W genialnych pracach Lenina, których przestudiowanie jest koniecznością życiową dla budowniczych komunizmu, znajdujemy wskazania, które pomagają głębiej zrozumieć współczesną sytuację polityczną i wyjaśnić stojące przed nami zadania. W czwartym wydaniu Dzieł Lenina, najpełniejszym w porównaniu z poprzednimi, opublikowano wiele nowych materiałów i dokumentów, m. in. zawierających ocenę imperializmu amerykańskiego przez Włodzimierza Iljicza Lenina. W materiałach tych i dokumentach obszernie pokazano rolę imperializmu amerykańskiego jako aktywnego organizatora i inspiratora interwencji zbrojnej przeciwko młodej Rosji Radzieckiej w pierwszych latach jej istnienia.

W świetle współczesnej sytuacji międzynarodowej, gdy imperializm amerykański występuje jako kierownicza siła obozu podżegaczy wojennych, prowadzi obłędny wyścig zbrojeń, rozpętał krwawą agresję przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu, przygotowuje nowe napaści wojenne na kraj socjalizmu — ZSRR, europejskie kraje demokracji ludowej i Chińską Republikę Ludową — leninowska charakterystyka imperializmu amerykańskiego jest szczególnie pouczająca i głęboko aktualna. Lenin wskazywał, że imperializm amerykański stale ingeruje w sprawy innych narodów, ingeruje w drodze bezpośredniej interwencji wojennej, ujarzmia je i dławi pętlą głodu. Lenin niejednokrotnie podkreślał agresywną, grabieżczą rolę imperializmu amerykańskiego.

Leninowska ocena imperializmu amerykańskiego ujawnia korzenie tej zbrodniczej polityki naruszania współpracy międzynarodowej i rozpalania nowej wojny w celu zdobycia hegemonii światowej, którą koła rządzące USA zaczęły prowadzić wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Ingerencja imperialistów amerykańskich w sprawy rosyjskie, ich dążenie do zdławienia rewolucji rosyjskiej, aby całkowicie ujarzmić Rosję i bez przeszkód rabować jej bogactwa naturalne, rozpoczęły się jeszcze przed październikiem 1917 roku.

Po rewolucji lutowej imperialiści amerykańscy wszelkimi sposobami popierali kontrrewolucyjną koalicję Kiereńskiego — Miliukowa, zaopatrując ich w miliardowe sumy, aby zdławić rewolucję rosyjską i ujarzmić Rosję, którą imperialiści amerykańscy zaczęli już traktować jako swą „kolonię". Warto przypomnieć, że ambasador USA w Rosji Francis w listopadzie 1917 r. pytał sekretarza stanu USA Lansinga: „Jak się pan zapatruje na to, aby z Rosją postępować tak, jak z Chinami?" (Foreign Relations 1918 Russia, V. I. p. 266).

Mowa była, rzecz jasna, o starych, półkolonialnych Chinach, omotanych niesprawiedliwymi ujarzmiającymi traktatami, które narzuciły im mocarstwa imperialistyczne. Obecnie, po historycznych zwycięstwach wielkiego narodu chińskiego, wątpić należy, czy nawet tępi dyplomaci amerykańscy ośmielą się takim językiem mówić o Chinach. Obecnie, jak to się mówi, za krótkie mają ręce. Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, kierowanej i inspirowanej przez partię Lenina - Stalina, uratowało samodzielność i niezawisłość naszej Ojczyzny, uratowało ją przed bezczelnymi zakusami imperialistów amerykańskich. Nie jest przeto przypadkiem, że zwycięstwo Rewolucji Październikowej przyjęto z wściekłą nienawiścią w obozie miliarderów amerykańskich, którzy od początku stali się zaciekłymi wrogami Rosji Radzieckiej.

W pierwszym dekrecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — w Dekrecie o Pokoju — władza radziecka otwarcie zaproponowała sprawiedliwy pokój, pokój z całkowitym zachowaniem równości praw wszystkich narodów, zaproponowała taki pokój wszystkim walczącym krajom, wskazując ludom drogę do położenia kresu imperialistycznej rzezi. Imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy, zainteresowani w kontynuowaniu krwawej rzezi, odrzucili propozycje młodej Republiki Radzieckiej.

„Właśnie burżuazja anglo - francuska i amerykańska nie przyjęła naszej propozycji, właśnie ona odmówiła nawet rozmów z nami w sprawie powszechnego pokoju! Właśnie ona zachowała się zdradziecko w stosunku do interesów wszystkich narodów, właśnie ona przewlekła imperialistyczną rzeź!" — wskazywał Lenin w swym słynnym „Liście do robotników amerykańskich" w sierpniu 1918 roku.

Dekret o Pokoju, potężny apel władzy rewolucyjnych robotników i chłopów o sprawiedliwy pokój, wywołał szczególną nienawiść imperialistów amerykańskich, dla których zakończenie wojny było niekorzystne, gdyż ciągnęli szalone zyski z zamówień wojennych.

Koła rządzące USA już w roku 1917 były inicjatorami głodowej blokady Rosji Radzieckiej. Prasa amerykańska przy tym z cyniczną szczerością donosiła wówczas, iż rząd amerykański zabronił wysyłania żywności do Rosji dopóty, dopóki „bolszewicy pozostaną u władzy i będą realizować swój program zawarcia pokoju" (Foreign Relations, 1918, Russia. V. 1 p. 266).

Imperialiści amerykańscy już na początku roku 1918 snuli plany podziału Rosji i przygotowywali w tym celu bezpośrednią interwencję zbrojną przeciwko naszej Ojczyźnie. Licząc na łatwą zdobycz niektórzy ignoranccy i bezczelni senatorzy amerykańscy już wówczas dodawali sobie otuchy twierdząc, że Rosja stała się tylko „pojęciem geograficznym", wobec czego można ją bezkarnie grabić. Pewien niezbyt tęgi na umyśle senator amerykański nazwiskiem Poyndexter, solidaryzując się z ideologami imperializmu niemieckiego, z sympatią przytaczał ich obłędne wypowiedzi, że „Rosja jest tylko pojęciem geograficznym i niczym więcej nigdy nie będzie. Jej zdolność zespolenia się, organizacji i odbudowy znikneła na zawsze. Naród nie istnieje..." (Congressional Record, V. 56, 1918, part. 2, p. 11 179). Mówiąc o ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy narodów Europy środkowej i południowo - wschodniej Poyndexter oświadczył następnie z bezprzykładną czelnością: „Znacznie ważniejszą od tego jest sprawa jak należy rozporządzić się Rosją, jej 170 milionową ludnością i jej nieograniczonymi zasobami żywności, paliwa i metali" (p. 11177).

Inny równie „dalekowzroczny" senator amerykański Sherman na posiedzeniu senatu w dniu 20 czerwca 1918 r. domagał się od rządu amerykańskiego przyspieszenia i wzmożenia interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej i zwracał przy tym szczególną uwagę rządu na to, jakim łakomym kąskiem jest Syberia. „Syberia — mówił Sherman — to pole pszeniczne i pastwiska dla bydła, mające taką samą wartość jak jej bogactwa mineralne" (Congressional Record, V. 56, 1918, part 8 p. 8064). Jednakże nie tylko na myśl o Syberii płonęły oczy drapieżców amerykańskich. Kaukaz i jego bogactwa naturalne w niemniejszym stopniu przyciągały ich zachłanne spojrzenia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, którego Lenin w swym liście do robotników amerykańskich nazywał „szefem miliarderów amerykańskich, zausznikiem rekinów kapitalistycznych" (Dzieła, t. XXVIII, str. 52), był jednym z głównych inspiratorów zbrojnej interwencji międzynarodowego imperializmu przeciwko młodej Republice Radzieckiej, interwencji dokonywanej pod płaszczykiem obłudnych i zakłamanych frazesów o rzekomej nieingerencji w sprawy rosyjskie.

W latach 1918—1920 imperialiści amerykańscy dążyli do zniszczenia państwa radzieckiego. Wkrótce po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dyplomaci amerykańscy zaczęli organizować kontrrewolucyjne spiski przeciwko władzy radzieckiej, na terytorium Rosji Radzieckiej wysłano żołnierzy amerykańskich w celu bezpośredniej interwencji. Pod fałszywą flagą „zamorskiej demokracji" imperialiści amerykańscy i wysłane przez nich wojska amerykańskie popierały najgorszych katów narodu rosyjskiego, zajadłych kontrrewolucjonistów i monarchistów — Kołczaka, Millera, Denikina i innych białogwardzistów.

Haniebną i nikczemną rolę odegrały wojska interwentów amerykańskich na Północy, gdzie wraz z białogwardzistami w bestialski sposób wymordowały i zamęczyły wiele dziesiątków tysięcy Rosjan, a pod pretekstem „walki z bolszewizmem" zrabowały i wywiozły olbrzymie ilości niezwykle cennych surowców.

Dla charakterystyki postępowania „demokratów" amerykańskich wystarczy powiedzieć, że całe terytorium Kraju Północnego, zagarnięte przez okupantów amerykańsko-angielskich, pokryte było gęstą siecią więzień i obozów koncentracyjnych. Interwenci amerykańsko-angielscy i ich pachołkowie — białogwardziści wtrącili za kraty wiele dziesiątków tysięcy Rosjan.

Ręce imperialistów amerykańskich zbroczone są krwią Rosjan. Naród radziecki nigdy nie zapomni krwawych zbrodni katowskich „czynów bohaterskich", których dopuścili się na naszej ziemi interwenci amerykańscy!

W latach obcej interwencji zbrojnej i wojny domowej naród radziecki odważnie i bohatersko przeciwstawił się zbrodniczemu, grabieżczemu najazdowi interwentów amerykańskich, angielskich i innych oraz ich najemników — białogwardzistów.

W „Odpowiedzi na pytania dziennikarza amerykańskiego" w lipcu 1919 r. W.I. Lenin dał ocenę zbrodniczego najazdu interwentów amerykańskich na naszą ziemię oraz bohaterskiego oporu, jaki stawiał im naród rosyjski.

„W stosunku do Stanów Zjednoczonych i Japonii — pisał Lenin — przyświeca nam przede wszystkim ten cel polityczny, aby odeprzeć ich bezczelny, zbrodniczy, rabunkowy najazd na Rosję służący jedynie wzbogaceniu ich kapitalistów. Obu tym państwom wiele razy i uroczyście proponowaliśmy pokój, ale oni nawet nam nie odpowiadali i kontynuują przeciwko nam wojnę, pomagając Denikinowi i Kołczakowi, plądrując Murmańsk i Archangielsk, pustosząc i rujnując zwłaszcza Syberię wschodnią, gdzie chłopi rosyjscy stawiają bandytom — kapitalistom Japonii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej bohaterski opór.

Nasz dalszy cel polityczny i gospodarczy w stosunku do wszystkich narodów, w tym również Stanów Zjednoczonych i Japonii, jest jeden: braterski sojusz z robotnikami i masami pracującymi wszystkich bez wyjątku krajów". (Dzieła, t. XXIX, str. 477 — 478).

Dla scharakteryzowania grabieżczych planów i zamierzeń imperializmu amerykańskiego należy podkreślić, że tzw. „herold pokoju" i „demokrata" — prezydent Wilson przybył na paryską konferencję pokojową w styczniu 1919 r. z programem unicestwienia Republiki Radzieckiej i zupełnego rozczłonkowania Rosji. Miano przy tym na uwadze, że „mandat" na administrowanie okręgów Kaukazu, oderwanych od Rosji, winien być wydany Stanom Zjednoczonym.

Lenin dowiódł w licznych swych wystąpieniach, że „wyidealizowana, demokratyczna republika Wilsona okazała się w istocie rzeczy formą najbardziej wściekłego imperializmu, najbardziej bezwstydnego ucisku i dławienia słabych i małych narodów". (Dzieła t. XXVIII, str. 169).

Lenin napiętnował imperializm amerykański jako kata i dusiciela wolności Rosji, jako żandarma Europy Zachodniej.

„Okazało się — mówił Lenin — że Anglicy i Amerykanie występują w charakterze katów i żandarmów rosyjskiej wolności, tak, jak rola ta była spełniana za czasów rosyjskiego kata Mikołaja I, nie gorzej, niż królowie, którzy pełnili rolę katów, gdy dławili rewolucję węgierską. Obecnie rolę tę przejęli agenci Wilsona. Dławią oni rewolucję w Austrii, występują w roli żandarmów, stawiają ultimatum Szwajcarii: Nie damy chleba, jeżeli nie przystąpicie do walki z rządem bolszewickim. Oświadczają oni Holandii: Nie ważcie się dopuścić do siebie radzieckich przedstawicieli, w przeciwnym wypadku — blokada. Narzędzie ich jest proste — stryczek głodu. Oto czym dławią narody". (Lenin: Dzieła. t. XXVIII. str. 118).

Lenin wykazał, że amerykański imperializm ukrywający się pod maską „demokracji" pod żadnym względem nie jest lepszy od bestialskiego imperializmu niemieckiego i że imperializm amerykański zmierza do takiegoż haniebnego kresu, jaki spotkał imperializm niemiecki.

„Widzimy — powiedział Lenin w listopadzie 1918 r. na VI Wszechrosyjskim Nadzwyczajnym Zjeździe Rad — jak Anglia i Ameryka — kraje, które w większym stopniu niż inne miały możność utrzymania się jako republiki demokratyczne — tak samo dziko, szaleńczo zapędziły się, jak w swoim czasie Niemcy, i dlatego tak samo szybko, a może jeszcze szybciej, przebywają drogę do tego kresu, którą z takim powodzeniem przebył imperializm niemiecki. Początkowo rozparł się on niewiarogodnie na trzy ćwierci Europy, roztył się, a potem od razu pękł, pozostawiając za sobą okropny smród. Do takiego końca podąża teraz imperializm angielski i amerykański" (Dzieła, t. XXVIII, str. 138).

Lenin wskazał na to, że imperializm niemiecki w 1918 r. sam się pogrzebał, gdy wystąpił w charakterze dusiciela rewolucyjnych robotników i chłopów Rosji i Ukrainy; zdyscyplinowana armia niemiecka uległa rozkładowi.

„...Tym bardziej — zapowiadał Lenin — imperializm angielski i amerykański same się pogrzebią, gdy podejmą taką awanturę, która doprowadzi je do politycznego fiaska, gdy skażą swe wojska na rolę dusicieli i żandarmów całej Europy". (Dzieła, t. XXVIII, str. 141).

Jakże surowym ostrzeżeniem brzmią te słowa Lenina dla nieokiełznanych szaleńców politycznych, spośród kół rządzących USA, którzy w dążeniu do panowania nad światem z szaleńczą szybkością spychają naród amerykański w otchłań nowej, trzeciej wojny światowej.

Dziś, gdy imperialiści amerykańscy, którzy nic nie zrozumieli i niczego się nie nauczyli z lekcji historii, kroczą dosłownie śladami imperialistów hitlerowskich, te prorocze słowa leninowskie brzmią ze szczególną wstrząsającą siłą!

Lenin uczył, że „anglo-amerykański imperializm jest taką samą bestią" jak imperializm niemiecki. Demaskując plany i działalność imperialistów anglo-amerykańskich odnośnie dławienia i ujarzmiania narodów Rosji i Europy zachodniej, Lenin mówił:

„Idą, by zgnębić naród, który przechodzi do wolności od kapitalizmu, idą by zdławić rewolucję. A my powiadamy z absolutną pewnością, że teraz ta nażarta bestia stoczy się tak samo w przepaść, jak stoczyła się bestia imperializmu niemieckiego". (Dzieła, t. XXVIII, str. 140).

Fiasko wszystkich prób obcej interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej oznaczało niezwykle doniosłe zwycięstwo mas pracujących nad imperializmem międzynarodowym. To wielkie zwycięstwo młodej Republiki Radzieckiej nad niezliczonymi wrogami potwierdziło zgodność z prawami historii Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która zapoczątkowała nową erę w historii ludzkości.

Mówiąc o niezwykle doniosłym znaczeniu faktu rozbicia zbrojnej interwencji imperializmu międzynarodowego, Lenin w proroczych słowach stwierdzał w październiku 1920 r., że fakt ten jest „niezmiernie ważną lekcją, która pokazuje na przykładzie, na zachowaniu się wszystkich państw, biorących udział w polityce światowej, że dzieło nasze jest trwałe, że niezależnie od tego, jakie podejmowanoby próby najazdu na Rosję i poczynania wojenne przeciwko Rosji, a próba taka będzie prawdopodobnie jeszcze niejedna, my jesteśmy już zahartowani naszym doświadczeniem i na podstawie faktycznego doświadczenia wiemy, że wszystkie te próby czeka zupełna zagłada. I po każdej próbie naszych wrogów okażemy się jeszcze bardziej silni niż przedtem". (W. I. Lenin: Dzieła, tom XXXI, str. 304).

Historia potwierdziła to, co Lenin w genialny sposób przewidział. Gdy w 1941 r. imperializm hitlerowski wyhodowany i wykarmiony przez monopole amerykańskie wiarołomnie napadł na Związek Radziecki, kraj socjalizmu pod genialnym kierownictwem wielkiego wodza i stratega, towarzysza Stalina rozbił Niemcy hitlerowskie i z niezwykle ciężkiej walki wyszedł jeszcze silniejszy niż był przed 1941 r. *(Długotrwałe oklaski).*

Dziś nasi najbardziej zaciekli wrogowie zmuszeni są przyznać ten niezaprzeczalny, historyczny fakt. Nawet taki zawzięty reakcjonista, jak amerykański senator Taft, zmuszony był niedawno stwierdzić, że pielęgnowane przez amerykańskich agresorów plany wojny z Rosją na kontynencie europejskim przy pomocy sił lądowych — są skazane na fiasko, że jest to „inwazja tego rodzaju, która, jak się o tym przekonali Napoleon i Hitler, okazała się niemożliwa". („Prawda" z 8 stycznia 1951 r.).

Po rozbiciu zbrojnej interwencji zagranicznej, Lenin uczył, że pierwszym nakazem naszej polityki jest „być w pogotowiu, pamiętać, że jesteśmy otoczeni przez ludzi, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz swej najwyższej nienawiści do nas. Należy pamiętać, że jesteśmy zawsze o włos od wszelkiego najazdu. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by zapobiec temu nieszczęściu" — wskazywał Lenin. (Dzieła, t. XXXIII, str. 12).

Analizując sytuację międzynarodową po pierwszej wojnie światowej, Lenin zaznaczył, że w wyniku tej wojny imperialiści amerykańscy wzbogacili się niebywale, narabowali fantastyczne bogactwa, stali się jeszcze bardziej bezczelni i zaczęli jeszcze bezczelniej mieszać się do spraw innych narodów.

„Miliarderzy amerykańscy — pisał Lenin w swym „Liście do robotników amerykańskich" — byli chyba bogatsi od wszystkich i znajdowali się w najbezpieczniejszym położeniu geograficznym. Wzbogacili się oni bardziej niż wszyscy inni. Uczynili swymi lennikami nawet najbogatsze kraje. Narabowali setki miliardów dolarów. A na każdym dolarze — gruda błota z „dochodowych" dostaw wojskowych, które w każdym kraju wzbogacały bogaczy i doprowadzały biedaków do ruiny. Na każdym dolarze ślady krwi — z owego morza krwi, jaką przelało 10 milionów zabitych i 20 milionów kalek..." (W. I. Lenin: Dzieła, tom XXVIII, str. 46).

Lenin wskazywał, że już w 1918 r. imperializm angielsko - amerykański dążył do panowania nad światem.

„...Imperializm angielsko—amerykański stał się jeszcze bardziej bezczelny i uważa siebie za władcę, któremu nikt nie może się przeciwstawić" — mówił Lenin. (Dzieła, tom XXVIII, str. 353).

Lenin na licznych przykładach dowodził, że kapitał nigdzie nie sprawuje tak bezczelnie, cynicznie i bezlitośnie władzy, jak w Stanach Zjednoczonych, mimo wielu pięknych słów o demokracji, o równości wszystkich obywateli.

Lenin niejednokrotnie wskazywał, jakie potworne, bestialskie obyczaje — już wówczas, w latach 1917 — 1920 — kultywowali amerykańscy prowodyrzy imperialistyczni, z jakim okrucieństwem prześladowali rewolucyjnych robotników i w ogóle zwolenników pokoju.

„...Wilson — prezydent najdemokratyczniejszej republiki na świecie. A cóż on mówi? W kraju tym za jedno słowo, nawołujące do pokoju, tłum szowinistów rozstrzeliwuje ludzi na ulicy. Pewnego duchownego, który nigdy nie był rewolucjonistą, wyciągnięto na ulicę i pobito do krwi dlatego tylko, że głosił pokój" — powiedział Lenin w swym przemówieniu na konferencji robotników dzielnicy presneńskiej w 1918 roku (Dzieła, tom XXVIII, str. 337).

Zwolennika pokoju, pastora Bigelow, o którym wspomina Lenin, „biło harapami 20 ludzi w maskach i czarnych opończach... biło (jak opowiadał naoczny świadek, korespondent dziennika „New York Times") systematycznie, rytmicznie: Bigelow wił się w mękach i wreszcie upadł. Bito go w dalszym ciągu, bito go, gdy już leżał. Ogółem zadano mu około 2 tysięcy uderzeń. Krew pomieszała się ze smołą, którą umazany był ten nieszczęśliwy, a gdy ciągnięto go po chodniku do domu, nikt nie wiedział, czy wloką trupa, czy żywego jeszcze człowieka?"

Nieszczęsna ofiara linczu — Bigelow żył mimo wszystko. Udał się on do Waszyngtonu wprost do prezydenta, by się poskarżyć. Rezultat był jednak zupełnie nieoczekiwany. Po dwóch tygodniach Bigelowa postawiono przed sąd pod zarzutem „braku patriotyzmu i jawnego sympatyzowania z pacyfistami".

W tydzień po tej haniebnej historii Bigelowa, pobito tak samo bestialsko 17 członków „Związku przemysłowych robotników świata"; trzej spośród nich zmarli następnego dnia.

Oto obyczaje imperializmu amerykańskiego, oto „amerykański styl życia"!

Charakteryzując zwierzęce, odrażające oblicze i bezczelność imperializmu amerykańskiego, Lenin mówił: „... stoi przed nami imperializm w całej swej nagości, nie uważa nawet za potrzebne okryć się czymkolwiek, sądząc, że i tak jest wspaniały" (Dzieła, tom XXXI, str 416).

Lenin wskazywał, że grabieżcza polityka imperializmu amerykańskiego już wówczas, w latach dwudziestych, wywoływała wzrastającą nienawiść narodów do imperializmu amerykańskiego.

„...Ameryka jest silna, wszyscy są teraz jej dłużnikami, wszystko od niej zależy, wszyscy jej coraz bardziej nienawidzą, grabi ona wszystkich... Cała literatura burżuazyjna świadczy o wzroście nienawiści do Ameryki" — mówił Lenin na zebraniu aktywu moskiewskiej organizacji Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) w grudniu 1920 roku. (Dzieła, tom XXXI, str. 419 — 420).

W swych przemówieniach na temat polityki zagranicznej W. I. Lenin podkreślał zawsze niezmienne dążenie Rosji Radzieckiej do pokoju.

Wyjątkowo ważne znaczenie ma odpowiedź Lenina (luty, 1920 r.) na pytania korespondenta dziennika amerykańskiego „New York Evening Journal", ogłoszona po raz pierwszy w czwartym wydaniu dzieł Lenina.

Lenin odpowiadał na pytanie korespondenta, jakie są „podstawy pokoju z Ameryką?":

„Niech kapitaliści amerykańscy nas nie ruszają, — my ich nie ruszymy. Jesteśmy nawet gotowi zapłacić im w złocie za potrzebne dla transportu i produkcji maszyny, urządzenia itd. I nie tylko w złocie, lecz również w surowcach".

Na pytanie „Co stoi na przeszkodzie takiemu pokojowi?" Lenin odpowiedział:

„Z naszej strony — nic. Ze strony imperialistów amerykańskich, jak i wszystkich innych — imperializm". (Dzieła, tom. XXX, str. 340).

Drapieżny, grabieżczy charakter amerykańskiego imperializmu, jego dążenie do panowania nad światem, do ujarzmienia Azji i Europy, o czym mówił niejednokrotnie Lenin — te cechy amerykańskiego imperializmu ujawniły się z wyjątkową siłą po drugiej wojnie światowej. Imperialiści amerykańsko - angielscy w swym dążeniu do ustanowienia panowania nad światem, rozpętują na coraz szerszą skalę krwawą wojnę kolonialną przeciwko narodom Wschodu. Wojska amerykańskie dopuszczają się niesłychanych zbrodni na ziemi miłującego pokój i wolność narodu koreańskiego, który z największą odwagą i bohaterstwem walczy przeciwko agresorom amerykańskim i wraz z ochotnikami chińskimi zadaje agresorom druzgocące ciosy.

Rozpoczynając swą zbrodniczą interwencję zbrojną w Korei, imperialiści amerykańscy liczyli na to, że uda im się przy pomocy masowych bombardowań i potwornych bestialstw zastraszyć i rzucić na kolana bohaterski naród koreański. Stało się jednak zupełnie inaczej. Wojska interwentów amerykańskich, mimo olbrzymiej przewagi w sprzęcie technicznym i mimo zmobilizowania ogromnych sił morskich i powietrznych, poniosły w Korei niebywałą klęskę wojenną. Wielu spośród tych, którzy niedawno jeszcze uważali imperializm amerykański i jego armię za „potężne", a nawet za „niezwyciężone", poczęło się obecnie zastanawiać. Prestiż militarny Stanów Zjednoczonych został obecnie w oczach wielu ludzi w Europie i w Azji silnie zachwiany.

Z drugiej strony zapożyczona od hitlerowców kanibalska polityka obracania kwitnących miast i wsi Korei w „strefę pustynną", stosowana przez drapieżców amerykańskich, wywołała palącą nienawiść do imperializmu amerykańskiego wśród narodów Europy, a zwłaszcza wśród narodów Azji.

Jak w swoim czasie interwencja amerykańska poniosła klęskę w Rosji Radzieckiej, tak poniesie ona klęskę w Korei. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie obłędne plany imperialistów amerykańskich zdobycia hegemonii światowej zakończą się całkowitym bankructwem.

Siłom wojny i reakcji imperialistycznej przeciwstawiają się potężne, stale wzrastające siły pokoju, demokracji i socjalizmu, na których czele kroczy wielki Związek Radziecki, niewzruszona ostoja pokoju i przyjaźni między narodami.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Ustawienie grup partyjnych w zakładach pracy

należy przeprowadzić ściśle według wytycznych KC

W styczniu 1949 r. uchwałą Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR powołane zostały w podstawowych organizacjach partyjnych grupy partyjne. Powołano je w celu usprawnienia pracy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, wzmocnienia ich siły mobilizacyjnej w stosunku do załogi oraz rozszerzenia możliwości politycznego oddziaływania na grupę związkową, ZMP-owców, członkinie organizacji kobiecych i na członków innych organizacji masowych. Grupy partyjne miały poważne zadania przed sobą. Ze wzrostem tempa realizacji Planu 6-letniego, zadania te znacznie się powiększają, konieczne jest rozszerzenie wpływu grupy partyjnej na bieg produkcji w naszych zakładach.

Dotychczasowe doświadczenia grup zostały ocenione przez Biuro Organizacyjne KC., które wskazało w uchwale z grudnia 1950 r. na braki w tej pracy, podkreśliło rolę grupy partyjnej i wytyczyło drogi wzmocnienia przy pomocy grup partyjnych, działalności podstawowych organizacji partyjnych.

Wykonując uchwałę Biura Organizacyjnego z grudnia 1950 r. o pracy grup partyjnych, **łódzka organizacja partyjna kontroluje ustawienie grup w podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych, przygotowuje się do przeprowadzenia wyborów nowych organizatorów grup partyjnych.**

Śledząc przebieg realizacji postanowień Egzekutywy KŁ w tej sprawie, należy zwrócić uwagę na kilka przykładów, zebranych w ostatnich dniach, które wykazują, że nasz aktyw partyjny niedostatecznie przyswoił sobie treść uchwały Biura Organizacyjnego, co przeszkadza mu skutecznie realizować te postanowienia.

Wskazania, zawarte w uchwale o znaczeniu i zadaniach grupy partyjnej, winny dotrzeć do każdego członka i kandydata partii, a przede wszystkim do każdego aktywisty partyjnego, poprzez zebrania partyjne. Przeprowadzane obecnie w tej sprawie zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych wykazują niedostateczne przygotowanie organizacyjne, co obniża frekwencję. I tak na zebraniu jednej z oddziałowych organizacji Nowej Tkalni w Zakładach im. J. Stalina w dniu 18. I. b. r. na stan 38 członków i kandydatów, na zebranie przyszło tylko 16 towarzyszy. Komitet Dzielnicowy i kierownictwo podstawowych organizacji winny zwrócić uwagę na znaczenie zebrań, na których mają być omawiane zadania grup partyjnych, posyłać tam najlepiej przygotowanych prelegentów.

W najbliższych dniach zakończona zostanie na terenie wszystkich komitetów dzielnicowych kontrola i ustawienie grup partyjnych zgodnie z planem organizacji łódzkiej. Praca ta wykazała szereg faktów **niesłusznego w ubiegłym okresie ustawienia grup**, co powodowało brak kontaktu członków i kandydatów grupy z organizatorem grupy, jak również brak kontaktu między członkami. Na przykład: **w tkalni żakardowej ZPB im. J. Stalina do jednej grupy należeli towarzysze, pracujący na dwóch oddzielnych salach produkcyjnych; w ZPDz. im. Konopnickiej, do jednej z grup byli włączeni towarzysze z różnych oddziałów produkcyjnych.**

W taki sposób ustawione grupy nie mogły wypełniać wyznaczonego im zadania. Przy obecnym ustawianiu grup czynny jest najlepszy aktyw KD i podstawowej organizacji, a mimo to istnieją jeszcze niejasności, na które należy wskazać. **Trzeba wystrzegać się mechanicznego organizowania grup „przy biurku"**, gdyż doświadczenie towarzyszy **z ZPB im. J. Marchlewskiego**, którzy wyznaczyli 21 towarzyszy na jednym z oddziałów przędzalni do jednej grupy, a po sprawdzeniu na sali okazało się, że jest ich tylko 18, świadczy o tym, że sprawa grup partyjnych, to sprawa żywych ludzi.

Są wypadki, że towarzysze chcąc wykorzystać fakt, że organizatorzy grup mają już spisanych członków i kandydatów należących do grup przez nich kierowanych, próbują nagiąć ustawienie grup do „zeszytów", co oczywiście jest z gruntu niesłuszne.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC wskazuje wyraźnie, że grupa partyjna **„jest zespołem członków i kandydatów partii pracujących równocześnie w wyraźnie wyodrębnionej części zakładu (oddziale, sali, agregacie, zespole maszyn, taśmie ruchomej itp.), pozostających w stałej łączności ze sobą w czasie produkcji".**

Istnieją nieuzasadnione opory ze strony niektórych towarzyszy przy wykonywaniu tego właśnie wskazania, przez **próby pozostawienia grup partyjnych przekraczających liczbę ponad 20 członków i kandydatów.**

Akcja nowego ustawiania grup partyjnych przebiega prawidłowo w **ZPB im. F. Dzierżyńskiego.** Dotychczasowa grupa w nowej szarpalni licząca 13 członków i kandydatów podzielona została na dwie grupy zmianowe (szarpalnia nowa pracuje na dwie zmiany), z których jedna liczy 7 członków i kandydatów, druga 6 członków i kandydatów. Zaś w oddziale przędzalni (stara obrączkowa) grupa licząca 19 członków i kandydatów pracujących na trzy zmiany została podzielona na trzy grupy ustawione według zmian.

Jeszcze jeden przykład dobrego ustawienia grup w tych samych zakładach można podać z oddziału przędzalni odpadkowej, gdzie grupa licząca 27 członków i kandydatów pracujących na jedną zmianę, została podzielona według zespołów zgrzeblarek i selfaktorów na dwie grupy. **Ustawienie w podobny sposób grup partyjnych zwiększa ich operatywność.**

Należy jednak przestrzec towarzyszy przed ustawianiem grup składających się wyłącznie z majstrów, co jest niesłuszne, gdyż majstrowie powinni wchodzić w skład grup partyjnych złożonych z robotników. Były także wypadki planowania grup, do których mieli należeć tylko członkowie egzekutywy podstawowej organizacji albo etatowi radcowie zakładowi.

Dążąc do operatywności grup partyjnych nie należy tworzyć w biurach grup składających się z pracowników umysłowych i sprzątaczek.

Należy wyciągnąć odpowiednie wnioski z dotychczasowego przebiegu akcji przygotowawczej wyborów organizatorów grup. Trzeba pamiętać, że nie można odrywać organizatorów grup od pracy produkcyjnej i oglądać się za towarzyszami nie związanymi ze wspólnym warsztatem, maszyną czy miejscem pracy. Można będzie wybierać na organizatorów grup dawnych dziesiętników, ale w wypadku gdy wykazali się oni dobrą pracą.

Zdarzały się też takie fakty, jak np. w spółdzielni „Jedność", gdzie sekretarz organizacji partyjnej wezwał dwóch członków partii i zapowiedział im, że będą organizatorami grup partyjnych. A przecież w uchwale Biura Organizacyjnego KC czytamy **„należy przeprowadzić wybory organizatorów grup partyjnych na zebraniach grup w tajnym głosowaniu".**

Praca przy ustawianiu grup wykazała naszemu aktywowi wiele braków organizacyjnych. Wiemy obecnie, że na niektórych odcinkach produkcyjnych mimo dość dużej ilości zatrudnionych, nie posiadamy żadnych ogniw partyjnych lub nawet pojedynczych członków partii. Tak jest w Zakładach J. Marchlewskiego, w ZPB im. Dubois, gdzie na jednym z odcinków na 60 robotników jest jeden członek partii.

Doświadczenia te winny być wykorzystane przy przygotowywaniu przodujących robotników produkcyjnych właśnie z tych zaniedbanych politycznie odcinków pracy do wstępowania w szeregi partii.

Nasze komitety dzielnicowe zdają sobie sprawę, że praca przy ustawieniu grup partyjnych winna być pomocą przy uporządkowaniu stanu organizacyjnego organizacji partyjnych.

Wskazania uchwały Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy grup partyjnych dają nam poważny oręż w walce o podnoszenie poziomu pracy partyjno - organizacyjnej przez zwiększenie operatywności grup partyjnych, przez rozkładanie tej pracy na coraz to większą ilość członków, co w konsekwencji pozwoli organizacjom partyjnym rozwiązywać i zwalczać jeszcze lepiej niż dotychczas wszystkie trudności.

BOLESŁAW MALINOWSKI
kierownik
Wydziału Organizacyjnego
KŁ PZPR.

Słuszna polityka klasowa

rozstrzyga o wynikach pracy gminnych spółdzielni

Aby chłop na wsi mógł zwiększać swą produkcję rolniczą, aby był w stanie stosować coraz wydajniejsze metody pracy, musi mieć zapewniony nieprzerwany dopływ artykułów przemysłowych i codziennego użytku. Troska o należyte zaopatrzenie mieszkańców wsi w te towary spoczywa na PZGS, działających w terenie za pośrednictwem gminnych spółdzielni. W celu stwierdzenia, czy dany PZGS wypełnia odpowiednio swe zadania, trzeba przede wszystkim zbadać, jak **przedstawia się na obszarze działania danego PZGS sprawa rozmieszczenia sieci placówek handlu detalicznego, jaki jest dobór personelu zarówno pod względem fachowym, jak i klasowym, co robią komitety członkowskie, no i, rzecz prosta, jak odbywa się rozprowadzanie towarów wśród chłopów małorolnych i średniorolnych.**

Dbałość o spółdzielnie produkcyjne

Gdybyśmy pod tym kątem widzenia rozpatrywali działalność PZGS w Rawie Mazowieckiej, to musielibyśmy dojść do wniosku, że głównie dzięki stosowaniu **słusznej polityki** klasowej potrafił on uporać się z trudnościami i obecnie należy do wyróżniających się w naszym województwie.

Przy ustalaniu planów dalszego rozszerzania sieci sklepów detalicznych bierze się w pierwszym rzędzie pod uwagę spółdzielnie produkcyjne i położenie danych wsi, ich odległość od najbliższego punktu gminnej spółdzielni. Dumą PZGS w Rawie jest wzorcowy sklep w spółdzielni produkcyjnej w **Wilkowicach**, zawsze obficie zaopatrzony. Podobne, choć nieco mniejsze sklepy znajdują się w spółdzielniach produkcyjnych w **Grotowicach i w Kuczyźnie.** Przewiduje się, że w ciągu roku powstaną w powiecie dalsze 24 punkty detalicznej sprzedaży tak, że nigdzie odległość chłopskiej chaty od sklepu spółdzielczego nie przekroczy 5 km.

Wszystko zależy od ludzi

Rzecz zrozumiała, że nawet najsumienniej opracowany plan, nawet najlepsze zamierzenia mogą w toku realizacji zostać wypaczone przez nieodpowiedzialne, albo wręcz wrogo do władzy ludowej usposobione jednostki. Dlatego PZGS w Rawie pilnie baczy, aby kierownicze funkcje w sklepach spółdzielczych pełnili ludzie pewni, których postawa ideologiczna, jak również moralna dają rękojmię, że będą oni realizować założenia polityki klasowej na wsi. W tym celu w Rawie systematycznie urządzane są narady produkcyjne pracowników PZGS, na których poddaje się dokładnej analizie nie tylko działalność PZGS, jako czynnika kierowniczego, ale i poszczególnych GS oraz placówek handlu detalicznego w terenie.

Dzięki temu, dzięki stałym kontaktom z terenem, z masami chłopów mało i średniorolnych, zawsze w porę udało się sparaliżować wszelkie machinacje ukrytych zauszników kułackich, usiłujących poderwać zaufanie chłopów do spółdzielczości.

W takiej Rzeczycy np. na pierwszy sygnał, że prezes Gminnej Spółdzielni Gaczkowski faworyzuje bogaczy, że utrudnia normalny rozwój pobliskiej spółdzielni produkcyjnej, natychmiast odpowiedziano zdjęciem pana prezesa z urzędu.

Przez długi czas Lubochnia nie nadążała za planem skupu zboża. Raporty GS były jednobrzmiące: „Robimy, co możemy, ale cóż, kiedy zboża nie ma".

A dlaczego nie było, wyszło rychło na jaw. Oto ob. Lenkowski, kierownik sklepu spółdzielczego, otoczył się grupką pijaków i zamiast wypełniać polecenia PZGS wraz z dobraną kompanią wiejskich bogaczy urządzał pijackie libacje.

W Stolnikach ob. Jędrychowicz zupełnie nie dbał o prawidłowe zaopatrzenie sklepu spółdzielczego, własne lenistwo tłumaczył różnymi rzekomymi trudnościami.

Długa byłaby lista energicznych natychmiastowych wystąpień władz PZGS w Rawie w każdym wypadku niedbalstwa lub wręcz jawnie szkodliwego spełnienia obowiązków przez personel gminnych spółdzielni. I właśnie ta **bezkompromisowość, owa stała czujność**, wykazywana przez PZGS, ubojowiła również oddolne ogniwa spółdzielcze, pomogła im uwolnić się od elementów przypadkowych i wrogich, często nasłanych, w celu prowadzenia kreciej, chytrze zamaskowanej roboty dywersyjnej.

Rola komitetu członkowskiego

Olbrzymią pomoc w prawidłowej pracy aparatu spółdzielczego mogą okazać komitety członkowskie gminnych spółdzielni. Oczywiście pod warunkiem, że ich **skład klasowy jest właściwy, że istotnie reprezentują one interesy chłopów mało i średniorolnych.**

W powiecie rawskim, podobnie jak i w wielu innych, nie zawsze tak było. Dobrze zakonspirowani poplecznicy bogaczy wiejskich działali w komitetach: **w Boszycach, w Zdziarach, Bartoszówce, Rylsku i Regnowie. W Sadykierzu** kumoterska grupka chytrymi sztuczkami usiłowała nawet przemycić na stanowisko kierownika sklepu spółdzielczego członka dobranej „rodzinki", reprezentowanej w komitecie.

Dopiero po gruntownej reorganizacji komitetów członkowskich, ich praca stanęła na odpowiednim poziomie. Ostatnio np. dzięki właśnie czujności członków komitetu ujawniono w Gminnej Spółdzielni w Regnowie kumotra kułackiego, który od dłuższego czasu krętymi drogami dostarczał bogaczom deficytowe towary.

Ścisły kontakt z terenem

Dopiero stała łączność z masami, ścisły kontakt PZGS w Rawie z oddolnym personelem i rzeszami członkowskimi umożliwił mu wykonywanie swych odpowiedzialnych zadań.

Towarów w sklepach gminnych spółdzielni w powiecie rawskim nigdy nie brak. W okresie przedświątecznym, kiedy panuje największy popyt na różne artykuły, kierownicy niektórych sklepów w terenie, jak np. w **Białej Rawskiej i Czerniewicach** nawet wręcz prosili, aby więcej towarów im nie przysyłać, gdyż wszystkiego mają w bród. **To zadowalające zaopatrzenie w towary umożliwione zostało między innymi dzięki temu, że PZGS w Rawie pierwszy na terenie województwa scentralizował cały tabor transportowy.** Skończono raz na zawsze z wyjazdami wozem ciężarowym po 20 kg. drożdży do Tomaszowa i zlikwidowano puste przebiegi samochodów.

Przykład PZGS w Rawie Mazowieckiej uczy, że jedynie tam, gdzie zrozumiano znaczenie i sens walki klasowej na wsi, tam, gdzie kierownictwo PZGS nie oderwało się od mas członkowskich, zaopatrzenie chłopów małorolnych i średniorolnych we wszystkie potrzebne im artykuły może przebiegać sprawnie.

(Bąb.)

Zespołowa praca

podnosi wydajność

Kierownik tkalni **ZPB im. Bytomskiej** często zastanawiał się, dlaczego tak zdolna tkaczka jak ob. **Maria Lewko** nie może każdego dnia



wykonać w jednakowym stopniu swej bazy. Przy obliczeniu miesięcznej wydajności okazało się, że wynosi ona 100 proc., jednak dzienna produkcja przedstawiała się bardzo nierównomiernie.

Maria Lewko została zaproszona do kierownika tkalni, aby wspólnie wyjaśnić te sprawe. Okazało się wtedy, że niektóre krosna zbyt długo stoją nieczynne, czekając na majstra czy pomagaczkę, a jednocześnie sama tkaczka krytycznie stwierdziła, że nie zawsze gorliwie przykładała się do pracy.

Po rozmowie z kierownikiem, który polecił jej, aby w razie stwierdzenia jakichkolwiek trudności przy krosnach zwróciła się do majstra lub salowego ob. Lewko ściśle zastosowała się do jego wskazówek.

Obecnie wykonuje ona swą bazę w 101 proc. Wydajność jej wzrosła od chwili, gdy przystąpiła do współzawodnictwa zespołowego. Stara się teraz za wszelką cenę nie pozostawać w tyle i podążać za wszystkimi. Dzięki poczuciu odpowiedzialności za wyniki pracy zespołu, dzięki pracy nad sobą, Maria Lewko otrzymała pochwałę od kierownictwa, które **stawia ją obecnie za wzór innym pracownikom.**

Dzięki należytemu zrozumieniu i uświadomieniu załogi tkalni, **plan pierwszej połowy stycznia wykonany został w 104,4 proc. przy 78 proc. I gatunku tkanin.** **M. Sz.**

Partia pokoju — partia niepodległości narodowej

W trzydziestolecie KP Włoch

21 stycznia 1921 r. na XVII Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej grupa lewicowych socjalistów „Ordine Nuovo" utworzyła Włoską Partię Komunistyczną. Do grupy tej należeli m. in. tow. tow. Gramsci, Togliatti, Terracini. 42 tysiące b. członków partii socjalistycznej wstąpiło do KP.



Prawicowy odłam partii socjalistycznej — odłam Turattiego — dawno już przeszedł na służbę burżuazji. Jego głównym celem wówczas było hamowanie nastrojów rewolucyjnych klasy robotniczej.

A w klasie robotniczej wrzało. Powiew Października szedł przez całą Europę. Na fali rewolucyjnej nastąpiła we Włoszech głęboka radykalizacja mas robotniczych, mas ludowych. Walki klasowe przybrały nie znany w dziejach kraju rozmach. Burżuazja ulękła się perspektywy dyktatury proletariatu.

Wtedy kapitał finansowy przeszedł do kontrataku. Z jego to ramienia renegat Mussolini organizował pierwsze grupy faszystowskie. Z jego to ramienia różne ciemne elementy, zdeklasowane i skorumpowane, rozpoczęły kampanię terroru przeciw organizacjom i lokalom robotniczym. Z jego to ramienia na terenie całego kraju w ścisłej współpracy z policją i aparatem rządowym zaczęto organizować faszystowską kontrrewolucję.

Klasa robotnicza walczyła. Ruch rewolucyjny ogarniał coraz to nowe dziesiątki tysięcy. Ale zdrada prawicy socjalistycznej, chwiejna i pełna wahań polityka centrystów oraz wreszcie słabość KP, która nie potrafiła jeszcze wtedy stanąć na czele żywiołowego ruchu mas robotniczych — umożliwiły faszyzmowi zwycięstwo.

Jasne jest, że pierwszym celem ataku partii faszystowskiej stała się KP Włoch. W maju 1922 r. uzyskała Partia Komunistyczna w wyborach do parlamentu 305 tysięcy głosów. Wybory te nie dają zdecydowanej większości skrajnej reakcji. Faszyści dokonują puczu, następuje tzw. marsz na Rzym. Mussolini dochodzi do władzy.

Terror przeciw klasie robotniczej i jej organizacjom przybiera z dnia na dzień na sile. Tysiące działaczy komunistycznych i związkowych padają wówczas ofiarą band faszystowskich. Mimo to w wyborach 1924 roku Partia Komunistyczna zdobywa 268 tysięcy głosów. W krótki czas później — rząd Mussoliniego wprowadza ustawy wyjątkowe, które spychają partię z pozycji półlegalnej w całkowite podziemie. Aresztowani zostają przywódcy partii: Gramsci, który w 10 lat później umiera w więzieniu, Terracini, Scoccimarro. Na czele nielegalnej partii staje Palmiro Togliatti, znany później w całym międzynarodowym ruchu robotniczym pod pseudonimem Ercoli.

Pomimo niebywałego terroru, pomimo olbrzymich trudności, na jakie napotykała działalność partii — komuniści walczyli. Organizując jednolity front walki przeciw faszyzmowi KP Włoch zawarła w 1934 roku pakt o jedności działania z partią lewicowych socjalistów pod wodzą tow. Nenniego. Ten pakt stanowi bardzo ważny etap w toczonej do dziś, z coraz większymi sukcesami, walce o jedność klasy robotniczej.

* * *

W czasie drugiej wojny światowej, do której Włochy zostały wciągnięte przez faszyzm, Partia Komunistyczna wzmaga swoją działalność. Udaje się jej przeprowadzić kilka poważnych strajków w fabrykach Mediolanu i innych miast — pomimo olbrzymiego terroru ze strony faszystowskiej tajnej policji OVRA.

Po klęsce poniesionej przez armie hitlerowskie pod Stalingradem, po zwycięskiej ofensywie radzieckiej, po lądowaniu Anglo-Amerykanów na południu Włoch, dla burżuazji stało się jasne, że klęska faszyzmu może łatwo przekształcić się w klęskę tych sił, które go powołały do życia. W tej sytuacji część burżuazji przestawia się na Anglosasów, we Włoszech następuje przewrót i Badoglio formuje rząd, który ogłasza kapitulację Włoch. Od Rzymu aż do północnych granic Włochy zostają okupowane przez wojska hitlerowskie, którym udało się opanować znaczną część kraju, z powodu antyludowej postawy rządu Badoglio, obawiającego się dać broń do ręki masom robotniczym.

Wówczas zaczęła się bohaterska historia partyzantów — antyfaszystowskiego ruchu ludowego, walczącego pod wodzą komunistów w niezwykle ciężkich warunkach z faszystami i hitlerowskim okupantem — historia zakończona egzekucją kata i zdrajcy narodu włoskiego — Mussoliniego...

W chwili zakończenia wojny Partia Komunistyczna liczy ok. 200.000 członków. Od tego czasu rozpoczyna się niezwykle szybki wzrost jej sił. Już w listopadzie 1945 roku partia liczy ponad 1.700 tys. członków, stając się najsilniejszą partią we Włoszech.

* * *

W pierwszej połowie 1947 roku stało się jasne, że partie burżuazyjne, a szczególnie najsilniejsza partia reakcyjna — chrześcijańska demokracja — przeszły od ukrytej działalności antydemokratycznej i antyrobotniczej do działalności otwartej.

„Antykomunizm klerykałów to dalszy ciąg polityki faszystowskiej" — powiedział Togliatti. Ostatnie trzy lata potwierdzają całkowicie tę tezę.

Burżuazja włoska, przerażona wzrostem sił demokratycznych w kraju, przeszła do ostrego, jawnego terroru: policja prowokuje zajścia, strzela do robotników i chłopów. Włoscy chadecy chwycili się wypróbowanego środka międzynarodowej reakcji — dokonali zamachu na wodza włoskiej klasy robotniczej — tow. Togliattiego. I wówczas przekonali się o olbrzymiej sile klasy robotniczej: życie w kraju zamarło, masy pracujące Włoch odpowiedziały na tę ohydną prowokację strajkiem generalnym...

Klasa robotnicza, prowadzona przez swą partię, odpowiada wzmożoną walką na wojenną politykę rządu chadecji. Szerokim echem w całym świecie odbiło się oświadczenie tow. Togliattiego, że lud włoski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Szeroko rozlała się po całym kraju fala walki o zachowanie pokoju — walki, w której komuniści odgrywają czołową rolę.

Masy pracujące, klasa robotnicza, ludzie postępu całego świata dumni są z osiągnięć Komunistycznej Partii Włoch, solidaryzują się ze słuszną walką, którą prowadzi ona pod wodzą wielkiego syna narodu włoskiego, wybitnego przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego, tow. Palmiro Togliattiego.

(„TRYBUNA LUDU").

Dokończenie przemówienia P. Pospiełowa

Lenin uczy, że zgodnie z prawami historii, które potwierdza żywe doświadczenie historyczne, nasza wielka sprawa — sprawa wyzwolenia ludzi pracy z niewoli kapitalistycznej — jest niezwyciężona.

Nieśmiertelne dzieła W. I. Lenina napawają wielką wiarą w niezwyciężoność sprawy komunizmu. Bez względu na to, jakich bestialstw dopuszczać się będzie imperialistyczna burżuazja, jak okrutnych represji dopuszczać się będzie wobec czołowych bojowników klasy robotniczej, komunistów, a nawet po prostu zwolenników pokoju — przyszłość należy do przodujących idei naszego wieku, idei, których żaden „żandarm światowy (do którego roli pretendują dziś, jak wiadomo, Stany Zjednoczone) nie zdoła umieścić za kratami. **(Oklaski).**

Wielka ideologia leninowsko - stalinowska, ideologia równouprawnienia i przyjaźni między narodami, walki o trwały pokój na całym świecie — odnosi i będzie odnosiła nowe, wspaniałe zwycięstwa. **(Oklaski).**

W swej znakomitej pracy „Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie" Lenin pisał:

„Niechaj miota się burżuazja, niechaj wścieka się do utraty zmysłów, niech przesadza, robi głupstwa, z góry mści się na bolszewikach i niech stara się wytępić (w Indiach, na Węgrzech, w Niemczech itd.) nowe setki, tysiące setki tysięcy jutrzejszych, czy wczorajszych bolszewików: postępując w ten sposób, burżuazja postępuje jak wszystkie klasy, skazane przez historię na zagładę. Komuniści powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie należy do nich i dlatego możemy (i powinniśmy) łączyć największy zapał w wielkiej walce rewolucyjnej z najchłodniejszą i najtrzeźwiejszą analizą dzikiego miotania się burżuazji". (Dzieła, tom XXXI, str. 81).

Towarzysze! Obchodzimy 27 rocznicę zgonu W. I. Lenina w chwili, gdy zakończyła się właśnie pierwsza połowa XX wieku. Połowa wieku, która upłynęła, przyniosła największy triumf idei marksizmu - leninizmu. Pod sztandarem tych idei, naród radziecki, kierowany przez genialnego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina, zbudował socjalizm i buduje pomyślnie społeczeństwo komunistyczne. Pod sztandarem idei leninizmu odbywał się i odbywa rozwój światowego robotniczego narodowo - wyzwoleńczego ruchu, toczyła się i toczy walka o pokój, demokrację i socjalizm.

Niech żyje mądra Partia Lenina — Stalina, prowadząca nas do komunizmu!

Niech żyje pokój na całym świecie!

Niech żyje leninizm — zwycięski sztandar wyzwolenia ludzkości! **(Burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy powstają z miejsc i śpiewają hymn partyjny — Międzynarodówkę).**

Wyniki pracy zespołu zależą od majstra

W kantorku kierownika **przędzalni ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej** wisi na ścianie wykres, obrazujący wyniki pracy poszczególnych zmian. Najbardziej wystrzela w górę krzywa, nakreślona kolorem czerwonym.

— To jest właśnie zmiana, którą kieruje majster Burchardt — tłumaczy kierownik przędzalni ob. Wieczorek. — Od kilku tygodni zmiana ta przoduje, ale jakże inaczej było do niedawna, kiedy tam pracował majster Gawroński! Wtedy zmiana ta wykonywała plan najwyżej w 90 proc.

* * *

Na naradzie wytwórczej prządka Kalinowska narzekała na majstra Gawrońskiego, że zaniedbuje się w pracy. Przewijaczka Gogolewska stwierdziła wprost, że właśnie **najwięcej reklamacji odnosi się do przędzy, wyprodukowanej na zmianie majstra Gawrońskiego.** Nieraz już prządki zwracały się do kierownika przędzalni lub wprost do organizacji partyjnej czy też rady zakładowej, narzekając, że majster się wyraźnie zaniedbuje i lekceważy pracę, trudno więc z nim współpracować.

— Jeśli się zwracamy do niego, że maszyna idzie źle — mówiły prządki — to on odpowiada, że maszyna pracuje na zbyt szybkich obrotach.

Majster Gawroński nie pilnował właściwego nawilżania sali produkcyjnej, nie zwracał uwagi na wybite szyby w oknach, zostawiał zepsute maszyny majstrowi z drugiej zmiany.

— On nam przeszkadzał w pracy zamiast pomagać — mówi prządka, przodownica pracy, ob. Więziak. — Gdy go prosiłam, aby mi przyniósł nowe biegacze, to majster Gawroński ze złością wyrwał kilka biegaczy z moich wrzecion i dał mi je do ręki. Krótko mówiąc — lekceważył sobie całkowicie swe obowiązki.

* * *

Organizacja partyjna starała się wpłynąć na niego wychowawczo, ale to nie skutkowało. Kierownik przędzalni nieraz zwracał się z apelem do innych majstrów, aby pouczali i opiekowali się majstrem Gawrońskim. **Do wszystkich jednak życzliwych uwag majster odnosił się lekceważąco.**

— Nie miałyśmy w ogóle ochoty do pracy — stwierdza instruktorka Górska. — Każda z prządek starała się jak tylko mogła, ale nasza zmiana i tak była najgorsza.

Majstra Gawrońskiego zupełnie nie interesowało, która prządka nie wykonuje swych baz. Na wykresy przy maszynach nawet nie spojrzał. Pewnego razu majster salowy tow. Konarski zwrócił mu uwagę, że tak nie należy „stalować" maszyny, on jednak robił po swojemu. Później okazało się, że trzeba było tę samą robotę powtórzyć po raz drugi. Albo gdy maszyna zepsuła się godzinę przed ukończeniem zmiany, już jej nie zreperował, zostawiając tę robotę drugiemu majstrowi.

Wreszcie „przebrała się miarka". Na zarządzenie dyrekcji, **majster Gawroński został usunięty ze stanowiska, które dotąd zajmował, a jego miejsce zajął majster Burchardt.**

* * *

Po przyjściu na zaniedbaną zmianę — opowiada majster Burchardt — nie wiedziałem od czego zacząć. Przede wszystkim zauważyłem, że niektórzy obciągacze nie pracują właściwie. Toteż po porozumieniu z kierownictwem zarządziłem zmianę, starszego dałem na cienką przędzę, a młodszego dałem na grubą, gdzie doskonale daje sobie radę. Potem zacząłem obserwować prządki, nie wykonujące swych baz i doszedłem do wniosku, że właśnie niektóre prządki powinny być pomagaczkami i odwrotnie. Toteż **pomagaczki, które były zręczne i robota paliła im się w rękach, zostały prządkami.** Dziś **Justówna, ZMP-ówka, która była pomagaczką, wyrabia 130 proc. normy. Podobnie Rutkowska, Kozioł czy Szymczak.**

Po dokonaniu różnych przesunięć, majster Burchardt zabrał się energicznie do **uporządkowania parku maszynowego. Wymienił pokaleczone wałki skórkowe, uzupełnił wałki czyszczące,** których brakowało. **Uruchomił wrzeciona, nieczynne z powodu zerwania sznurków** i t. p. Co dzień zwraca uwagę prządkom, żeby przestrzegały czystości **maszyn i kontroluje wykonanie baz.** Jeśli która prządka nie wykonuje swej bazy, pyta o powód i natychmiast usuwa przyczyny. **Dziś zmiana majstra Burchardta wykonuje 104 proc. planu.**

Właściwe rozstawienie ludzi, kontrola wykonania baz i poleceń, to jeszcze nie wszystko. Przed zmianą majstra Burchardta stoją jeszcze poważne zadania do spełnienia. Postanawia on zwrócić większą uwagę na konserwację maszyn, aby **podnieść wydajność na wrzeciono-godzinę, wzmóc dyscyplinę pracy,** oraz kontrolować wyniki szkolenia, prowadzonego przez instruktorki. Majster Burchardt jest pewien, że już w pierwszych miesiącach bieżącego roku potrafi całkowicie usunąć zaniedbania, pozostawione przez dawnego majstra i dźwignie swój zespół na jeszcze wyższy poziom.

* * *

Przykład powyższy jest naprawdę charakterystyczny i świadczy, że wyniki pracy zespołu w dużej mierze zależą od majstra. Przykład ten wskazuje metody, jakie powinien stosować majster celem podniesienia wydajności swego zespołu.

W wielu zakładach kierownicy narzekają na niską wydajność poszczególnych zespołów majsterskich. Trzeba się dobrze rozejrzeć czy w zespołach tych nie pracują tacy majstrowie jak Gawroński, którzy z tych, czy innych powodów szkodzą, utrudniając pracę całemu zespołowi. Takich majstrów, jeśli nie pomogą napomnienia, należy usuwać, a na ich miejsce stawiać nowych, wyróżniających się w pracy.

M. SZUMSKA.

Rozwój ruchu wielowarsztatowego

Tkacze i tkaczki Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. generała Waltera, doceniając znaczenie rozwoju wielowarsztatowości dla realizacji zadań Planu 6-letniego, postanowili przejść na zwiększoną obsługę maszyn.

Umożliwiła im to w znacznej mierze ofiarna praca robotników z brygad remontowych — ślusarzy, elektryków i podmajstrzych, którzy z poświęceniem pracowali nad ustawianiem i przestawianiem krosien. Wyróżnili się: majster Baranowski, tow. Skalski, tow. Ciesiołkiewicz. Już do dnia 8 stycznia 20 tkaczy i tkaczek przeszło z obsługi czterech na **sześć krosien.** Pierwszymi tkaczkami, które przeszły na zwiększoną ilość obsługiwanych krosien — były tkaczki: **Genowefa Szymańska i Stanisława Grzybowska.** Świadczy to, że załoga ZPB im. generała Waltera z pełną świadomością dąży do szybszej realizacji zadań Planu 6-letniego.

E. KOSIŃSKI
ZPB im. generała Waltera.

Potężny oręż w walce

o usprawnienie ruchu racjonalizatorskiego

Problem szybkiego i rzeczowego załatwiania zgłaszanych pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków, posiadający doniosłe znaczenie dla mobilizacji rezerw wewnętrznych, a więc i dla wykonywania i przekraczania planów gospodarczych, w wielu wypadkach wciąż jeszcze pozostaje nierozwiązany.

Zatrudniony w Filmie Polskim w Łodzi **młody ZMP-owiec Kasper** odkrył tajemnicę chemikalii do wywoływania filmów kolorowych. Odpowiadają one w zupełności właściwościom chemikalii, sprowadzanych dawniej z zagranicy. Jak poważne znaczenie posiada ten wynalazek niech potwierdzą cyfry: **wywołanie 1 metra taśmy kolorowej w Czechosłowacji wynosi w przeliczeniu na złote polskie 300 zł., podczas gdy chemikalia według pomysłu Kaspra kosztują niecałe 12 zł.** Podkreślić należy, że jakość produkcji nie ustępuje w niczym zagranicznej.

BEZDUSZNY STOSUNEK DO TWÓRCZEJ INICJATYWY

W ubiegłym roku nakręcono kolorową krótkometrażówkę z uroczystości 1-Majowych w Warszawie. Wywołanie negatywu potwierdziło znaczenie doniosłego wynalazku. Mimo jednak usilnych starań racjonalizatora Kaspra, **wynalazek jego nie został dotychczas zatwierdzony, gdyż Generalna Dyrekcja w Warszawie oraz kierownictwo techniczne W.F.F. w Łodzi nie przejawiają należytego zainteresowania.** Mało tego, racjonalizator Kasper otrzymał nawet naganę za rzekome „zanieczyszczenie laboratorium".

Również wszelkie prośby o przekazanie mu stojącej bezużytecznie wywołarki „Arri" pozostały bez skutku.

— Takie fakty — **pisze nam korespondent tow. Wilk — nie** zniechęciły nas jednak. Mimo że pracujemy w prymitywnych warunkach, wykonaliśmy sami kopiarkę, wywołaliśmy kilka fragmentów filmu, zademonstrowaliśmy je na zebraniu organizacji podstawowej. **Pomimo że film spotkał się z ogólnym uznaniem, nic się w sytuacji nie zmieniło.**

Obecnie — pisze tow. Wilk — zakupujemy z własnych funduszów dodatkowy sprzęt, żeby jeszcze raz wykazać wszystkim rutyniarzom i konserwatystom, że wynalazek jest dobry i powinien być zastosowany.

Komentarze są zbyteczne. Młodzi, pełni zapału i energii ludzie borykają się z trudnościami, usiłując je przełamać. W pracy swej spotykają się jednak z zimnym i obojętnym stosunkiem ludzi, którzy ignorują wszelkie innowacje oraz wysiłki do wprowadzenia ich w życie.

GŁOS RACJONALIZATORÓW NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ ECHA

Tymczasem w myśl obowiązujących przepisów PKPG komisje usprawnień i wynalazczości powinny oceniać przydatność pomysłów i obliczać premie oraz przesyłać do wyższej instancji wszystkie dane dotyczące wniosku racjonalizatorskiego **w ciągu 7 dni.**



Edward Chorąży, racjonalizator z ZPB im. Kunickiego, przy opracowywaniu nowego pomysłu.

Zagadnienie to nabiera obecnie jeszcze większej wagi w związku z niedawnymi uchwałami Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej. Uchwały te, nakazujące szybko i rzeczowo reagować na głosy ludności, powinny również wpłynąć na to, aby **nigdy głos twórczych i aktywnych jednostek, wynalazców i racjonalizatorów nie pozostał bez echa.**

Ale to nie wszystko.

Z ducha uchwał wynika bowiem, że dla ich zastosowania na odcinku wynalazczości robotniczej wcale nie należy czekać, dopóki wynalazca lub racjonalizator będzie skarżył się na niewłaściwe załatwienie jego wniosku.

„Z licznych pism, które wpływają do redakcji i organizacji masowych — czytamy w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów — **przebija nie tylko indywidualna troska o załatwienie swojej sprawy, ale i zdrowa, obywatelska troska o dobro społeczne i o poprawę pracy poszczególnych ogniw aparatu państwowego i organizacji gospodarczych".**

„Listy ludzi pracy — głosi uchwała Komitetu Centralnego PZPR — **zawierają nie rzadko słuszne i cenne pomysły i projekty, zmierzające do ulepszenia i usprawnienia pracy instytucji i zakładów przemysłowych".**

Te szczególnie cenne składniki, występujące często w listach, zażaleniach i skargach ludności, te usprawniające pomysły i troska o dobro społeczne stanowią przecież **sedno każdego wniosku racjonalizatorskiego i każdego wynalazku.**

POSTĘPOWAĆ W DUCHU DONIOSŁYCH UCHWAŁ

Zatem nie tylko skargi i zażalenia wynalazców i racjonalizatorów na powolne i niewłaściwe załatwianie ich pomysłów, lecz same te pomysły już w chwili ich powstania mają cechy, uzasadniające w pełni roztoczenie nad nimi tej opieki, którą uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów stwarzają dla odwołań, listów i zażaleń ludności oraz dla krytyki prasowej.

Należało by zatem, by wszystkie instytucje, organizacje, komórki organizacyjne, powołane do opiekowania **się wynalazczością robotniczą na wszystkich szczeblach** — podstawowe organizacje partyjne, centralne zarządy przemysłów, rady zakładowe itp. — **przejęły się duchem tych doniosłych uchwał,** duchem uważnego, wnikliwego traktowania głosu, inicjatywy **i krytyki** mas w ogóle oraz twórczych i uzdolnionych jednostek spośród nich: wynalazców, nowatorów i racjonalizatorów w szczególności. **Duch ten musi** zapanować nie tylko przy rozpatrywaniu ich skrag i zażaleń, lecz już w czasie rozwiązania pierwotnych wniosków tak, by do skarg i zażaleń nie było powodów.

Doniosłe uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej winny się stać **potężną bronią w walce o usprawnienie ruchu racjonalizatorskiego, narzędziem usuwania na drodze jego rozwoju bodajże największej przeszkody, jaką jest przewlekanie w nieskończoność załatwiania wniosków racjonalizatorskich oraz beztroski, obojętny, bezduszny stosunek do nich, jaki ujawnił się np. w postępowaniu dyrekcji Filmu Polskiego.**

N. K.

Młodzieżowa brygada im. I. Erenburga

wzmożoną produkcją walczy o pokój

W przędzalni „B" ZPB im. Kunickiego było kilku sznurkarzy, młodych chłopców, którzy osiągali do 170 procent bazy akordowej. Odczuwało się, że młodzież ta pracuje chętnie i z zapałem, ale nie daje z siebie tego, co mogłaby dać przy lepszym zorganizowaniu pracy i otoczeniu jej troskliwą opieką ze strony organizacji młodzieżowej, Partii, dyrekcji i rady zakładowej. Dodać trzeba bowiem, że nikt za wyjątkiem zakładowej organizacji ZMP nie interesował się sprawami młodzieży.



Chłopcy z brygady im. Ilii Erenburga nie tracą ani chwili czasu.

Sytuacja ta uległa gruntownej zmianie z chwilą powstania **młodzieżowej brygady sznurkarzy.** Powstała ona na cześć **II Światowego Kongresu Pokoju.** Na Plenum Zarządu Zakładowego ZMP powzięto uchwałę utworzenia młodzieżowej brygady produkcyjnej imienia jednego z czołowych bojowników o pokój. Koledzy **Zdzisław Małolepszy** i **Roman Kluczyk** postanowili utworzyć taką brygadę celem zamanifestowania udziału młodzieży w walce o pokój oraz solidarności z młodzieżą świata, która we wszystkich krajach występuje przeciw knowaniom imperialistów i podżegaczy wojennych.

Od postanowienia do wykonania u młodzieży droga niedaleka. Pomogła organizacja partyjna, pomogło kierownictwo i dnia **12 grudnia brygada stanęła do pracy.** W skład jej weszli Roman Kluczyk, Zdzisław Małolepszy i Ignacy Gut. Ja zostałem kierownikiem. Nie długo zastanawialiśmy się nad nazwą brygady. Przyjęliśmy imię wielkiego bojownika o pokój — Ilji **Erenburga.** Znaliśmy go z artykułów, które, tłumaczone na język polski, ukazują się od czasu do czasu w naszej prasie, znaliśmy go z przemówień, wygłaszanych na zebraniach obrońców pokoju i na Kongresie. Wiedzieliśmy, że napisał wiele pięknych książek, i że jego słowa zagrzewały do zwycięskich bojów żołnierzy, którzy wyzwolili naszą ojczyznę. Teraz niosą one otuchę, pokrzepienie i wskazówki milionom bojowników o pokój na świecie.

Chcąc więc godnie nosić to zaszczytne imię, postanowiliśmy podnieść wykonanie bazy produkcyjnej do 200 procent. Przeprowadziliśmy analizę naszej dotychczasowej pracy i na tej podstawie zorganizowaliśmy sobie nasze zajęcia i usprawniliśmy je tak, że dziś możemy zameldować nie tylko o wykonaniu naszego zobowiązania, ale o znacznym przekroczeniu. **Wykonujemy teraz 230 procent bazy.**

Jak wspomniałem, brygada nasza zwróciła na siebie uwagę organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji. Otoczono nas odpowiednią opieką. Otrzymujemy pomoc we wszelkich trudnościach, jakie napotykamy. **Młodzież, która pilnie obserwowała nasze poczynania, zachęcona naszymi osiągnięciami, przystąpiła w tych dniach do tworzenia dwóch nowych brygad produkcyjnych.**

Zadanie, jakie przed sobą postawiliśmy, zostało wykonane — przekroczyliśmy nasze zobowiązanie produkcyjne, wskazaliśmy jak można zorganizować sobie pracę i do jakich można dojść wyników, gdy pracuje się kolektywnie i pomaga jeden drugiemu, wreszcie zachęciliśmy innych do pójścia w nasze ślady.

Obecnie postanowiliśmy jeszcze bardziej wzmóc nasze wysiłki, aby dalszymi sukcesami przyczynić się do szybszego wykonania Planu Sześcioletniego, do zbudowania socjalizmu i utrwalenia pokoju.

JÓZEF SAGANOWSKI,
kierownik młodzieżowej brygady produkcyjnej
im. Ilii Erenburga
w ZPB im. Stanisława Kunickiego.

Brak skryptów

utrudnia pracę Koła Wszechnicy Radiowej

Na terenie naszych zakładów powstało koło wstępne Wszechnicy Radiowej. Zapisało się do niego kilkanaście osób (przeważnie spośród młodzieży). Koło miało oprzeć naukę głównie na skryptach wydawanych przez Wszechnicę Radiową, gdyż nie wszyscy członkowie posiadają radio i mogą słuchać wykładów. Należy dodać, że również i posiadacze radioodbiorników powinni korzystać ze skryptów.

Przedstawicielowi młodzieży w naszej radzie zakładowej tow. Wadlewskiemu oświadczono w ORZZ, że fundusze na skrypty posiada rada zakładowa. Jednak sekretarz i przewodniczący naszej rady twierdzą, że pieniędzy na skrypty dać nie mogą, gdyż nie posiadają funduszy na ten cel. Tak więc nie wiemy, czy skrypty mamy sami nabywać, czy też ORZZ porozumie się w tej sprawie z naszą radą zakładową i fundusze się z ajdą.

Sprawa Wszechnicy Radiowej utknęła na martwym punkcie i na razie nic nie przemawia za tym, że zaczniemy wreszcie naukę. Koło istnieje tylko w sprawozdaniach i na papierze, a my naprawdę pragniemy się uczyć.

BARBARA KIEŁBIKÓWNA
ZPB im. Dzierżyńskiego

Współzawodnictwo o oszczędność paliwa

Uchwała Prezydium Rządu, dotycząca oszczędności materiałów pędnych, znalazła żywy odzew wśród kierowców Strażnicy Nr 4 Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej.

Kierowcy ob. ob.: **Bolesław Radziński, Józef Lewandowski, Jan Piaseczny i Ksawery Kolatorowicz wraz ze swymi towarzyszami pracy, ob. ob. Józefem Derbichem i Stanisławem Rzetelskim,** pierwsi przystąpili do współzawodnictwa, zobowiązując się oszczędzać po 5 — **7 litrów paliwa na każdych przejechanych 100 km.**

Wzywają oni do współzawodnictwa wszystkich kierowców, zatrudnionych w Łódzkiej Komendzie Straży Pożarnej.

CZESŁAW ZARĘBSKI
Straż Pożarna w Łodzi

Na półce z książkami

„Rzeka ujarzmiona"

W. Juriezańskiego

Budowa „Dnieprostroju", olbrzymiej zapory wodnej i potężnej elektrowni, czerpiącej siłę napędną ze spiętrzonych wód nieujarzmionego przedtem Dniepru, zrealizowaną została w ramach pierwszej stalinowskiej pięciolatki (1928 — 1932). Było to pierwsze z tych gigantycznych przedsięwzięć ustroju radzieckiego, które przekształcają oblicze ziemi, zmieniają bieg rzecznych nurtów, a z odwiecznych pustyń czynią kwitnące pola i sady, poddając siły przyrody świadomej i zwycięskiej woli człowieka. „Dnieprostroj" — to już dziś historia, zaktualizowana zresztą na skutek zniszczeń wojennych i konieczności ukończonej już pomyślnie odbudowy. Ta historia ma jednak w rzeczywistości bieżącej bezpośredni ciąg dalszy: natchnione genialną myślą Stalina i już praktycznie zapoczątkowane koncepcje budowy elektrowni nadwołżańskiej, Kanału Turkmeńskiego, Wołgo-Dońskiego oraz innych — wszystko to świadczy o rozmachu, z jakim kroczy naród radziecki po drodze wskazanej mu przez partię — jak ofiarnie, pracowicie i umiejętnie buduje swą komunistyczną przyszłość.

Książka Juriezańskiego, której treść ani forma nie mieszczą się w schemacie powieściowym, jest jak gdyby szczegółową kroniką budowy „Dnieprostroju" i triumfalną rekapitulacją ogromu prac i wysiłków wielotysięcznego kolektywu, włożonych w urzeczywistnienie monumentalnego dzieła. Materiał realiów był tu bogaty i różnorodny, nie tylko ze względu na rozmiary i proporcje przedsięwzięcia. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że potencjał gospodarczy i produkcyjny ZSRR oraz liczebność jego kadr technicznych nie były wówczas na progu projektowanych pięciolatek — takie, jakimi Kraj Rad dysponuje dzisiaj. Przy budowie „Dnieprostroju" na każdym kroku i w każdej dziedzinie istniały dotkliwe braki i niedostatki, wypadło nawet korzystać z pomocy i doświadczeń fachowych doradców zagranicznych, którzy zresztą szybko musieli uznać, że przebieg i sposób realizowanej budowy przerastają o wiele ich rutyniczne, standartowe plany, nie liczące się z twórczymi i produkcyjnymi możliwościami narodu radzieckiego, z jego entuzjazmem, ofiarnością i wytrwałością.

O tym wszystkim właśnie pisze, czy też może lepiej — to wszystko opiewa książka Juriezańskiego, pasjonująca i niezwykła, mimo zacieśnienia tematyki do określonych granic jednej tylko sprawy.

„Rzeka ujarzmiona" — to wzniosły i wymową faktów patetyczny poemat na cześć zbiorowej, konstruktywnej pracy ludzkiej, która — zbrojna w wolę i świadomość — nie cofa się przed żadną przeszkodą i umie pokonać wszelkie trudności — w imię zasad i celów dobra ogólnego. Przodownikami w działaniu, wzorem w nadludzkich niemal wysiłkach są działacze partyjni, aktyw komunistyczny i komsomolski — ludzie, którzy na każdym odcinku pracy dają z siebie maksimum umiejętności, pomysłowości i energii. Przed tymi ludźmi chyli czoło nawet naczelny amerykański doradca, który po raz pierwszy w swym długim życiu mógł się przekonać, że istotnie w Związku Radzieckim tworzy się cuda, przerastające mentalność i wyobraźnię — mieszkańców kapitalistycznego Zachodu.

Powiedziałem wyżej, że książka Juriezańskiego jest jak gdyby kroniką czy dziennikiem budowy „Dnieprostroju". To określenie wypada jednak rozszerzyć i uzupełnić stwierdzeniem, że autor nie występuje tu bynajmniej w roli beznamiętnego i obojętnego rejestratora zdarzeń, lecz w procesie swej literackiej twórczości staje się raczej aktywnym uczestnikiem. Dlatego też „Rzeka ujarzmiona" — to potężny nurt entuzjazmu pracy i optymistycznej wiary w jej zwycięską, skuteczną celowość. „Pomyślne zakończenie budowy i długo oczekiwane uruchomienie elektrowni stanowiło osobisty sukces i stało się osobistym szczęściem każdego z nich" — to jest każdego z robotników i pracowników „Dnieprostroju". Te słowa można zastosować w pełni i do autora książki. I w tym zapewne leży tajemnica, że — choć nie ma w niej prawie wcale elementów fikcji lilterackiej, a wątki niezwiązane ściśle ze sprawą budowy traktowane są pobieżnie i nawiasowo, książka ta swą treścią budzi podziw i porywa czytelnika, uczy go szacunku i zrozumienia dla wielkości twórczego, oddanego dobru ogólnemu — wysiłku.

Kończąc to omówienie „Rzeki ujarzmionej" — jednej z najwybitniejszych pozycji przekładowych roku 1950 — wspomnę jeszcze, że autor dał w niej — w epizodycznych wprawdzie skrótach — żywą, utrwalającą się w pamięci sylwetkę Wielkiego Wodza narodu radzieckiego — Stalina oraz najbliższych jego współpracowników — Kalinina, Mołotowa, Ordżonikidze i inn. Te postacie w interpretacji Juriezańskiego pełne są prostoty, skromności i umiłowania sprawy komunizmu, mają wymowę głęboko ludzką. Nie potrzeba dodawać, że Juriezański najzupełniej wiernie i prawdziwie odtworzył tu zasadnicze cechy znakomitych przywódców partii bolszewickiej, prowadzącej naród radziecki po jasnych i szerokich drogach wspaniałego, wszechstronnego rozwoju.

W swej książce słusznie podkreślił Juriezański szlachetne poczucie internacjonalistycznego braterstwa, wiążące narody ZSRR w zwartą i zjednoczoną pod względem moralno-politycznym rodzinę. Przy budowie „Dnieprostroju" zatrudnieni są ludzie różnych narodowości: Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Gruzini itd. Wspólny cel pracy i wspólna walka o jej zwycięskie wykonanie — to niezmożona siła, łącząca w rytmie zgodnego wysiłku wszystkich tych ludzi, przybyłych z różnych krańców i okolic Związku Radzieckiego. Braterskie, harmonijne współżycie wszystkich społeczności narodowych na olbrzymich obszarach Republiki Związkowej, będące wynikiem prawdziwie mądrej i przewidującej leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, stanowi jeden z najpoważniejszych czynników historycznych osiągnięć i sukcesów pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

„Rzeka ujarzmiona"*) znajdzie u nas z pewnością wielu czytelników, którzy ocenią należycie nieprzeciętne wartości tej książki oraz staranną, dobrym wynikiem uwieńczoną, pracę tłumaczki.

B.D.

*) **Włodzimierz Juriezański. „Rzeka ujarzmiona".** Przekład autoryzowany M. J. Majewskiej. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950 — str. 440.

Młodzież zgierska wyjeżdża w góry

W dniu 15 lutego r.b. ze szkół TPD Nr 1 i 2 w Zgierzu wyjeżdża na wypoczynkowy sześciotygodniowy turnus zimowy 100 uczniów. Młodzież spędzi 6 tygodni w domu wypoczynkowym w Jagniątkowie koło Jeleniej Góry.

Uczennice i uczniowie jadą do Jagniątkowa pod opieką wychowawców-nauczycieli, którzy będą prowadzili na miejscu wykłady.

J. M.

Szkolenie nowych kadr

w Konstantynowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego

W ubiegłym roku w Konstantynowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego, znaczna część załogi nie wykonywała baz produkcyjnych. Trudności te stopniowo zwalczano przez doszkalanie robotników mniej wykwalifikowanych. Produkcja zaczęła wzrastać z miesiąca na miesiąc. Powołani do doszkalania instruktorzy troskliwie i dokładnie kontrolowali pracę każdego robotnika, a przy tym szczegółowo objaśniali działanie każdej części maszyny. Robotników uczono jak należy obchodzić się z maszyną, jak wiązać nić osnowy na krosnach, czy też nici na selfaktorach i maszynach obrączkowych. Troskliwą opieką otoczyły szkolenie zawodowe organizacja partyjna, dyrekcja i rada zakładowa. Nie szczędzili też wysiłku wykwalifikowani robotnicy pomagając nie wykonującym baz produkcyjnych towarzyszom pracy w podniesieniu umiejętności zawodowych.

Obecnie w Konstantynowskich ZPW niewielu pozostało robotników, którzy nie wykonują baz produkcyjnych i należy przypuszczać, że wkrótce cała załoga będzie wykonywała bazy.

Pod baczną opieką dyrekcji i organizacji partyjnej pozostaje młodzież szkoląca się na tkaczy. 40 uczniów szkoły zawodowej podczas 5 godzinnej pracy w fabryce zapoznaje się praktycznie z zawodem, a w szkole zdobywa wiedzę teoretyczną. Ambicją młodzieży jest jak najszybciej zacząć samodzielnie pracę. Następuje to wtedy, gdy komisja złożona z majstrów, referenta szkolenia zawodowego i kierownika tkalni stwierdzi, że kwalifikacja młodego robotnika zezwala na samodzielną pracę przy krośnie.

Wydział Kadr interesuje się postępami uczniów w nauce zawodu i w szkole. Ułatwia to kierowanie uczniów, po zakończeniu nauki na odpowiadający zdolnościom i umiejętnościom odcinek pracy. Niestety zdarzają się wypadki, że uczniowie za mało doceniają znaczenie szkolenia zawodowego i opuszczają zajęcia szkolne. Na tę sprawę Wydział Kadr i Szkolenia Zawodowego musi zwrócić specjalną uwagę. Szkolenie zawodowe, na które państwo łoży olbrzymie sumy pieniężne, umożliwia młodzieży zdobycie zawodu stawiając ją w rzędzie budowniczych socjalizmu w Polsce.

Ćw.

PGR Chodów i Dzierzbice

nie wywiązują się ze świadczeń szarwarkowych

Na terenie gminy Rdutów powiatu kutnowskiego znajduje się 6 państwowych gospodarstw rolnych. Majątki państwowe, jak i prywatne gospodarstwa rolne zobowiązane są do świadczeń w naturze (szarwark) na rzecz gminy w zakresie budowy i konserwacji dróg gminnych.

Okazuje się, że nie wszystkie majątki państwowe ponoszą te świadczenia. Państwowe Gospodarstwa Rolne należące do zespołu Błonie powiatu kutnowskiego na interwencję Gminnej Rady Narodowej i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie do dnia 31 grudnia 1950 r. połowę świadczeń uiściły gotówką, a pozostałą część odrobiły w naturze dostarczając robociznę i materiały w postaci kamienia i żwiru. Pozostałe 2 majątki, tj. Chodów i Dzierzbice, należące do rejonu Centrali Hodowli Roślin w Warszawie, stanowiące 15 proc. obszaru gminy — mimo usilnej interwencji ze strony gminy i powiatu, świadczeń tych nie wykonały. W chwili obecnej PGR Chodów zalega sumę około 30.000 zł, a PGR Dzierzbice sumę około 15.000 zł.

Realizacja Planu 6-letniego wymaga od nas wielkiego wkładu i wysiłku również i na odcinku poprawy dróg na wsi. Toteż Państwowe Gospodarstwa Rolne winny w swoim zakresie przyczynić się, aby plany budowy dróg gminnych były w terminie wykonane. Plan musimy wykonać i nie może się powtórzyć fakt z roku 1950, kiedy zakreślony plan budowy dróg gminnych z winy tych 2 majątków został w gminie Rdutów wykonany.

J. Tomczyk

Źle się dzieje w Gminnej Spółdzielni

„Samopomoc Chłopska" w Korabiewicach

W gminie Korabiewice pow. skierniewickiego znajduje się gminna spółdzielnia z siedzibą w Radziwiłłowie. Na pozór wydawać by się, że wszystko jest w tej spółdzielni w porządku — tak jednak nie jest. Dzięki czujności podstawowej organizacji partyjnej nie dało się ukryć na przykład, że obecny prezes G.S. Czaplarski, a były pracownik spółdzielni, spowodował wysokie manco w gotówce. Nie wyliczył się także z 40 kwintali sztucznych nawozów — strat tych dotychczas nie uregulował i za ich spowodowanie nie odpowiadał. Ponieważ fakty te nie są tajemnicą dla najbliższych współpracowników „pana prezesa", zwalnia on z pracy tych, którzy mu są niewygodni. Miało to ostatnio miejsce z tow. Mialnikiem, którego bezpodstawnie usunięto z pracy.

Władze z pewnością nie przejdą nad tego rodzaju sprawami do porządku dziennego i zbadają gospodarkę i pracę spółdzielni w Korabiewicach.

RADIO

Program na wtorek 23 stycznia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 12.15 Pieśni i arie koloraturowe. 12.30 Aud. dla wsi. 12.55 PRZERWA. 13.30 Aud. szkolna 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.55 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Duety wokalne 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16.20 „Co warto przeczytać" 16.30 Popularna muzyka kameralna. 16.45 Aktualności łódzkie 17.00 WIADOM. POPOŁUDNIOWE 17.15 Muzyka wschodnia 17.45 Aud. dla młodzieży 18.00 „Skrzynka racjonalizatorów" 18.10 „W naszej świetlicy". 18.30 „Listy ochotnika chińskiego z Korei 18.40 Pieśni masowe i rewolucyjne". 19.00 „Wszechnica Radiowa" 19.20 Muzyka w wyk. Zespołu Wiernika. 20.00 DZIENNIK. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Kiedy nadejdą okulary dla uczących się?

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie — Wydział Zdrowia, poleciło wszystkim prezydiom miejskich i gminnych rad narodowych, ażeby powiadomili wszystkich uczących się na kursach dla analfabetów, aby zgłosili się w dniu 9 października 1950 r. w Ośrodku Zdrowia w Krośniewicach do badania wzroku, celem dobrania okularów. Okulary te miały być wydane darmo tym wszystkim, którzy posiadają słaby wzrok.

Osobom, które zgłosiły się do Ośrodka Zdrowia wzrok zbadano i powiedziano, że w okresie miesiąca okulary te zostaną nadesłane do właściwych prezydiów rad narodowych, celem rozdania uczącym się na kursach.

Upłynęły już jednak 3 miesiące, a okularów jak nie ma, tak nie ma.

Załatwienie tej sprawy, mimo mocno opóźnionego terminu, jest w dalszym ciągu konieczne. Absolwenci kursów powinni okulary otrzymać, aby móc się nimi posługiwać przy czytaniu i pisaniu. Brak okularów może spowodować zaniedbanie czytania, a tym samym będzie pierwszym krokiem do powrotnego analfabetyzmu. Do tego nie wolno nam dopuścić.

J. T.

KRONIKA TOMASZOWA

WYSTAWA STALINOWSKA W TOMASZOWIE

spełniła swe zadanie

Wystawa Stalinowska, zorganizowana w Tomaszowie dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, zamknęła swe podwoje.

W ciągu kilku tygodni trwania wystawy przez sale przesunęło się wielu zwiedzających. Robotnicy, chłopi z okolicznych wsi, pracująca i ucząca się młodzież, gospodynie wiejskie — wszyscy przybywali na wystawę pragnąc zapoznać się bliżej z życiem wielkiego Stalina. Chcieli oni obejrzeć fotografie z różnych epok jego życia, poznać dzieje walk i zwycięstw. Wszystko to obrazowała wystawa. Jak bardzo była ona potrzebna, świadczą wypowiedzi, zamieszczone przez zwiedzających w Księdze Pamiątkowej.

Karty Księgi Pamiątkowej zapisane są różnymi charakterami pisma. Obok pięknie wykaligrafowanych wypowiedzi, widnieją zdania wpisane niewprawną ręką.

Słowo Stalin nabiera szczególnej wymowy — pisze jeden ze zwiedzających — rozumie robotnik i inteligent pracujący, że to słowo jest sztandarem walki w obronie pokoju. „My, młodzież — pisze obok ob. Marciniak — zawdzięczamy Stalinowi szczęście i spokojne życie".

Wystawę zwiedzali uczniowie szkół tomaszowskich. Oglądając książkę, napotykamy na wpisane przez nich uwagi. Oto wypowiedź uczniów z Liceum Pedagogicznego:

„My młodzież z Liceum Pedagogicznego TPD, zwiedzając wystawę Stalinowską, pogłębiliśmy nasze wiadomości o życiu i działalności Wielkiego Wodza proletariatu. Przyrzekamy, że Jego życie będzie dla nas przykładem w naszej przyszłej pracy na uczycielskiej, w budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej i w wychowaniu nowego człowieka o nowym światopoglądzie".

Wystawa miała mobilizujące znaczenie do walki o wykonanie Planu 6-letniego. Podkreślają to wypowiedzi robotników.

Często zwiedzający stwierdza, że przybył tu po raz drugi, wiedziony wielkim zainteresowaniem.

Wystawa Stalinowska była dowodem coraz bardziej zacieśniających się więzów przyjaźni łączących nas ze Związkiem Radzieckim, wskazała jak gorące są uczucia ludzi pracy dla Wielkiego Wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

Prezydium MRN - wyjaśnia

W związku z artykułem jaki ukazał się na łamach „Głosu Tomaszowskiego" z dn. 23. XII. 1950 r. p.t. „Nie zapominać o piasku", Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wyjaśnia, że w sprawie powyższej b. Zarząd Miejski wydał zarządzenie w dniu 11. II. 1947 roku przypominające wszystkim właścicielom i administratorom nieruchomości o obowiązku posypywania podczas mrozów i gołoledzi chodników przed ich nieruchomościami piaskiem lub popiołem oraz oczyszczania chodników ze śniegu.

Dopilnowanie wykonania tego zarządzenia ciąży na organach Milicji Obywatelskiej.

W powyższej sprawie Prezydium wystosowało pismo do miejscowej Komendy M.O. z przypomnieniem spisywania doniesień na opornych celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karno-administracyjnej oraz do stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, by Zarząd pouczył swych członków o konieczności zastosowania się do wydanych zarządzeń porządkowych.

Łańcuch ofiar

Społeczeństwo Tomaszowa zainicjowało łańcuch ofiar na rzecz dzieci koreańskich.

Na ten cel ob. Edward Lasota kierownik TPD w Tomaszowie wpłacił zł. 15 i wzywa do dalszej wpłaty tow. tow. Jerzego Kaluszkę, Edwarda Twardowskiego z KM PZPR oraz Aleksandra Rudzkiego z PRZZ.

Wpłaty przyjmuje sekretariat Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Plac Kościuszki Nr 1. (biuro TPP-R, u ob. Skraińskiego)

J. KOROLKOW 11

NOWE NIEMCY

— Całe życie marzyłem o takim wieńcu — powiedział. Uplotła go moja żona, a ja sam zawiesiłem go nad moim nowym domostwem. Czego mi obecnie jeszcze potrzeba? Czyż opuszczę teraz kiedykolwiek tę ziemię?

Wieńce takie ujrzałem i nad innymi domami. W Niemczech istnieje dawny ludowy obyczaj — przybierania wieńcami jeszcze nie ukończonych nowych budynków. Umieszczone są one nad dachem zaraz po umocowaniu krokwi. Wieniec, to symbol pomyślności i dostatku. W wieńce wplata się różnokolorowe wstążki, chusty, którymi później gospodarz obdarza tych, co pomagali mu przy wznoszeniu nowego domostwa.

Odwiedziliśmy także Jana Wilszewskiego. Przeprowadził się on dopiero niedawno do nowego domu. Gospodarz z dumą pokazał swą sadybę, poprowadził nas na podwórze, gdzie w ciepłej oborze stały dwa konie i krowa.

— Odjechaliśmy ze wschodu razem z bratem — rzekł nam. — Ja pozostałem tu, brat postanowił osiedlić się w angielskiej strefie. Pisze mi, że pracuje jako parobek. Ma nawet dwie kozy. A ja — zobaczcie sami.

Oglądając byłą posiadłość Prangeg, w której osiedli teraz nowi chłopi, przypomniałem sobie inny majątek ziemski — barona von Finke, w amerykańskiej strefie, który odwiedziłem niedługo przedtem. Wielki bankier monachijski i wybitny nazista, Finke, posiadał około 3 tysięcy morgów ziemi. Amerykański oficer kontrolny oświadczył, że posiadłość ta została odebrana właścicielowi i podlega parcelacji w myśl reformy rolnej. Oficjalnie wszystkimi sześcioma majątkami ziemskimi Finkego zarządzał opiekun, mianowany przez amerykańską administrację. Opiekun, albo dyrektor posiadłości Finkego, herr Eilers — uprzednio żył gdzieś tutaj, w Meklemburgu i zarządzał majątkiem hrabiego Basewitza. Posiadłości Basewitza rozparcelowano, oddano chłopom, zarządzać nie było czym i Eilers przekoczował do amerykańskiej strefy. Spotkaliśmy go w domu myśliwskim, w pokoju gościnnym, przybranym jelenimi rogami i wypchanymi dzikami. Pod każdym trofeum myśliwskim widniał podpis — kto, kiedy i w jakich okolicznościach upolował zwierzynę. Każdy podpis kończyło niezmienne zdanie „Zastrzelony we własnych lasach pana von Finke".

Krótkonogi, z kwadratową twarzą i takąż kwadratową figurą, zarządzający nosił skórzaną kurtkę i bryczesy. Podobny był do dżokeja, dopiero co przybyłego z objeżdżania koni. Eilers przedstawił się, jako dyrektor — opiekun majątków z „amerykańskiej nominacji". Powiadomił, że w byłej posiadłości Finkego obecnie znajduje się 330 sztuk bydła rogatego, trzydzieści koni i jedenaście traktorów Ziemię obrabia 210 parobków, którzy w większości przybyli do Bawarii ze wschodnich obszarów, przypadłych Polsce.

Kiedy mowa zeszła na losy byłego właściciela majętności, Eilers wyraził na swym obliczu ubolewanie i ze smutkiem odpowiedział, że baron żyje obecnie bardzo ubogo, złożony paraliżem, wszystko mu odebrano i mieści się wraz z liczną rodziną w dwóch ciasnych pokoikach niedaleko stąd. Postanowiliśmy odwiedzić ziemianina, zwłaszcza, że Finke mieszkał o kilka kilometrów od dworku myśliwskiego — w centralnej siedzibie.

Samego barona nie zastaliśmy. „Złożony paraliżem" udał się na poobiednią przechadzkę. Porozmawiać mogliśmy tylko z jego młodszym siedemnastoletnim synem. Krótka tyrolska kurtka i skórzane spodnie do kolan świadczyły o nim, jako o rdzennym bawarczyku (zupełnie niedawno separatyści z bawarskiego Landtagu wydali zarządzenie, w myśl którego wszystkim nie-bawarczykom pod groźbą karnej odpowiedzialności zabrania się... noszenia bawarskich skórzanych spodni).

Młody dziedzic uprzejmie zaproponował nam obejrzenie centralnej siedziby. Zaprowadził nas do wielkiej dwupiętrowej willi, bogato umeblowanej. Było tu co najmniej półtora dziesiątka obszernych komnat, nie licząc wielu pomieszczeń dla służby. Chcąc się pochwalić swym wtajemniczeniem w interesy ojca, spadkobierca barona oświadczył, że wszystkie sześć majątków należą do nich, a amerykanie tylko formalnie i tymczasowo naznaczyli opiekunem ich własnego i oddanego im zarządzającego, pana Eilersa. Do swej własnej dyspozycji posiadają obecnie około czterdziestu parobków, ale papa mówił, że obiecano zwrócić również pozostałych.

Jeden z tych czterdziestu parobków pracował w ogrodzie obok pańskiego dworu. Nawiązaliśmy z nim rozmowę. Nazwisko jego Tille. Przeprowadził się z nad Odry i oto już drugi rok tu pracuje. To był właśnie przedstawiciel owych ludzi, którym zabroniono nosić bawarskie spodnie, człowiek, którego wygnania z granic Bawarii wraz z innymi przesiedleńcami żądają bawarscy separatyści.

Tille zarabia 18 marek tygodniowo, obsługuje dziedzica, ale tak samo, jak i jego towarzyszom, wynagrodzenie wypłaca mu... amerykańska administracja.

Tak zakończyły się nasze odwiedziny u... biednego ziemianina barona Finke, mieszkającego w amerykańskiej strefie.

Wkrótce spotkałem się z piastującym podówczas godność ministra gospodarki rolnej Bawarii, doktorem Baumgartenem. Później został on leaderem „partii bawarskiej".

Toczyła się rozmowa o reformie rolnej i trudnościach żywnościowych. Według zdania ministra, reformę można byłoby wprowadzić w życie dopiero za dwa-trzy lata. Najpierw trzeba wybudować domy dla nowych chłopów. Nie mogą przecież mieszkać pod gołym niebem. Należy uzyskać dla nich bydło, inwentarz. To wszystko jest także bardzo skomplikowane, a jeszcze nie wiadomo, skąd wziąć na to środki. Doktór wysuwał też różne inne przyczyny, ale potem wyjaśniło się, że w całej Bawarii podziałowi podlega wszystkiego około 40 tys. hektarów.

1 procent wszystkich gruntów. To zamiast owych 39 procent gruntów, skonfiskowanych w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Przypomniałem Baumgartenowi, że na podstawie ich własnych danych statystycznych (minister na początku rozmowy wręczył uprzejmie każdemu z nas dopiero co wydany informator o bawarskiej gospodarce rolnej) powyżej półtora miliona hektarów — trzecia część wszystkich użytkowych gruntów Bawarii — należy do wielkich posiadaczy ziemskich. Przecież tylko sam Turn-und-Taxis włada w Regensburgu posiadłością o 25 tysiącach hektarów

(dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny — 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—218-19 Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy— 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 10. Redakcja nocna — 172-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D-2-12237